Ner 287. Kraków, Sobota 16 Grudnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza **w** Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 15 grudnia.

Przyjęcie traktatu handlowego z Rumunią, jest dopiero wstępem do handlowo-politycznej walki, którą hr. Caprivi toczy w niemieckim parlamencie. Większość parlamentu stanęła tym razem po stronie kanclerza, ale skład tej większości może dać słuszne powody do obaw na przyszłość. Zwycięstwo swoje zawdzięcza kanclerz socyalistom, którzy w zwartym szeregu głosowali za traktatem, tudzież obu odłamom wolnomyślnego stronnictwa, czyli grupom parlamentarnym, należącym zwykle do skrajnej opozycyi. Centrum podzieliło się na dwie części, z których znaczniejsza stanęła po stronie przeciwników handlowej polityki „nowego kursu.“ Z większością złożoną z socyalistów, demokratów i wolnomyślnych hr. Caprivi rządzić nie może; ale nie trzeba zapominać, że z wyjątkiem konserwatystów, inni przeciwnicy traktatu nie zamierzali wcale występować przeciwko rządowi, lecz głosowali zgodnie z życzeniem swoich wyborców przeciwko postanowieniom, które wyborcy ich uznali za niezgodne ze swojemi materyalnemi interesami. Nie ulega wątpliwości, że z reguły całe stronnictwo centrum poprze kanclerza, już choćby dlatego, aby uniknąć powrotu opłakanych stosunków, jakie panowały przed postawieniem hr. Caprivi'ego na czele rządu. Przy głosowaniu nad rumuńskim traktatem, decydującym czynnikiem byli Polacy, a kanclerz mógł się jeszcze raz przekonać, że pomoc Koła polskiego jest dlań prawie niezbędna wobec rozbicia innych stronnictw parlamentu, a zwłaszcza wobec agrarnej zawziętości konserwatystów.

Czytając uważnie dyskusyę, która się toczyła nad traktatem z Rumunią, niepodobna nie uznać, że przeciwnicy tego traktatu nie potrafili przytoczyć argumentów, któreby ich gwałtowną opozycyę dostatecznie uzasadniały. Reprezentanci rządu udowodnili wielkim aparatem szczegółów statystycznych, że zboże rumuńskie zbyt małą odgrywa rolę na rynkach światowych, aby mogło obniżyć ceny tego artykułu w Niemczech, że import rumuński nie jest wcale znaczny i że droga wodna, którą zboże rumuńskie po największej części dowożone bywa, przez Dunaj i naokoło Europy, równa się prawie tej przestrzeni, którą przebywać musi amerykańskie zboże.

Ale decydującym był fakt, że chodziło nie o ustanowienie nowych taryf, ale o utrzymanie ceł już istniejących, tak, że o szkodliwych następstwach traktatu nie mogło być mowy. Mimo to wszystko, opozycya agrarna była nieprzejednana, a pobudek tej zawziętości szukać należy niewątpliwie w tem rozpowszechnionem w Niemczech przekonaniu, że przyjęcie tak zwanych mniejszych traktatów prowadzi niezawodnie do przyjęcia traktatu z Rosyą. Ta właśnie perspektywa znacznie wzmocniła szeregi opozycyi i nadała całej dyskusyi ogólnopolityczny charakter, który jej napróżno usiłowali odjąć reprezentanci rządu.

Zwycięstwo kanclerza jest zatem chwilowe i niepewne; czekają go nierównie cięższe i rozleglejsze walki, a to nietylko w czasie rozpraw nad traktatem handlowym z Rosyą, ale także przy dyskusyi nad projektami podatkowemi. Los rosyjskiego traktatu nie da się dziś przewidzieć, bo właśnie okoliczność, że nadano mu charakter polityczny, może spowodować jego przyjęcie. Konserwatyści bowiem, którzy przyjaźń Rosyi uważają za najszanowniejszą tradycyę pruskiej polityki, mogą poświęcić tej tradycyi swoje agrarne zasady. Ale przedłożenia podatkowe mogą narazić rząd na dotkliwą klęskę. Z projektowanych podatków ma zapewnione powodzenie jedynie podatek giełdowy i loteryjny; podatek od wina i tytoniu będzie natomiast niezawodnie odrzucony, gdyż oświadczyły się przeciwko niemu sejmy południowo- i środkowo-niemieckie, a w szerokich kołach ludności całego państwa pomysł tych ciężarów wywołał niepokojące niezadowolenie. A jednak środki potrzebne dla urzeczywistnienia już uchwalonej ustawy wojskowej muszą się znaleść i jest obowiązkiem rządu przedstawić takie projekty, któreby mogły uzyskać przyzwolenie parlamentu. Tymczasem w razie odrzucenia obecnych przedłożeń podatkowych nie obmyślono jeszcze nic, coby je zastąpiło. Rozwiązanie parlamentu nie doprowadziłoby również do celu, a zresztą środek to zbyt niebezpieczny, aby mógł być często używany. Nie pozostaje nic innego, jak szukać porozumienia ze stronnictwami i tworzyć z nich jednorazowe większości, nie wiążąc się stale z żadną partyą. Nie potrzeba dodawać, ile trudności i niebezpieczeństw kryje ta polityka.

Przegląd polityczny.

Wiedeński *Vaterland* pomieszcza następujący komunikat: „Wiele tutejszych dzienników powtórzyło za korespondencyą, pomieszczoną w praskiej *Politik*, wiadomość, jakoby na niedawno temu w Pradze odbytem posiedzeniu komitetu wykonawczego czeskich członków klubu większej własności uchwalić miano wysłanie memoryału do klubu Hohenwarta. Wymieniony klub przyjąć miał ubiegłej środy memoryał bez dyskusyi do wiadomości i uznać, że odpowiedź nań nie byłaby wskazaną. Zarząd klubu konserwatywnego upoważnia nas do oświadczenia, że od komitetu wykonawczego czeskiego klubu większej własności nie otrzymał żadnego memoryału, wskutek czego naturalnie wszystkie dalsze z tą fałszywą wiadomością związane doniesienia odpaść muszą.“

U kanclerza Capriviego odbył się we wtorek obiad parlamentarny. W ciągu rozmowy poruszono sprawę zbrodni anarchistycznych; ktoś z obecnych zauważyć miał, że zapewne okaże się potrzeba pomyślenia o ostrzejszych środkach przeciwko anarchistycznej agitacyi. Kanclerz odpowiedział podobno, że według jego zdania istniejące ustawy są najzupełniej wystarczające. Rozmowa zeszła następnie na traktaty handlowe i ustawy podatkowe. Hrabia Caprivi oświadczył, że partya konserwatywna powinnaby popierać go tem bardziej, że on prowadzi nie swoją, ale cesarską politykę. Jak wiadomo z depeszy, traktat handlowy z Rumunią uchwalony został przez parlament większością 19 głosów. Przy dyskusyi zabierał głos w imieniu Koła polskiego ks. Ferdynand Radziwiłł i powiedział, co następuje: W imieniu Koła polskiego mam oświadczyć, jakie stanowisko zajmujemy wobec przedłożonego traktatu handlowego. Po wielu namysłach nie przekonaliśmy się, aby żywotne interesa rolnictwa przez ten traktat w tak wysokim stopniu ponosiły szkodę, abyśmy z tego powodu mieli obowiązek głosowania przeciwko niemu. Z drugiej strony nie uważamy się za powołanych do zaostrzania naszemi głosami tego politycznego i ekonomicznego przesilenia, któreby bezwarunkowo nastąpiło po odrzuceniu traktatu. Nie odpowiedzielibyśmy jednakże istniejącemu wśród naszych wyborców usposobieniu, gdybyśmy przy tej sposobności nie mieli zaznaczyć, że wśród nich panuje wielkie zaniepokojenie co do wzmożenia się dowozu płodów rolnictwa do krajowych sfer rolniczych, które cierpią wskutek głębokiej depresyi. Nie możemy odmówić sobie tego, aby przy tej sposobności nie przedłożyć rządom związkowym naglącej prośby, iżby te wszystkie kwestye, które poruszono ze strony kompetentnych kół rolniczych, jako środki do podniesienia i usunięcia owej depresyi, rządy związkowe zbadały szczegółowo, ale nadto udzieliły im skutecznego poparcia.

Przesilenie włoskie, jak się zdaje, nakoniec zostało załatwione. Przyjaciele Crispi'ego zapewniają, że lista gabinetu będzie dziś lub jutro urzędownie ogłoszona. Według informacyj *Tribuny*, lista ministrów przedstawiać się będzie, jak następuje: Crispi sprawy wewnętrzne i interymistycznie sprawy zagraniczne; Perazzi finanse; Sonnino skarb; Saracco roboty publiczne; Baccelli oświatę; Pedotti wojnę; Morin marynarkę; Calenda sprawiedliwość; Boselli handel i rolnictwo; Ferraris poczty i telegrafy. Według innej wersyi, Perazzi ma objąć skarb, a Saracco, obok robót publicznych, intermistycznie sprawy zagraniczne. Objęcie teki wojny przez jenerał-porucznika Pedotti'ego nie zapowiada wcale ograniczeń w budżecie wojskowym. Krążą pogłoski, że przyszły gabinet zamierza podnieść o jednę dziesiątą część podatki bezpośrednie, jakkolwiek lepiej poinformowane dzienniki zaprzeczają tym oświadczeniom. Sonnino projektuje tylko dwudziesto-procentowe podniesienie podatku gruntowego na cele wojskowe. Jako ministra wojny wymieniają także deputowanego jenerała Mocenni'ego.

Z Kijowa nadchodzi wiadomość, że na wiosnę w okolicach Smoleńska odbędą się wielkie manewry sił trzech okręgów wojskowych. W manewrach weźmie udział sam car, oraz pewna liczba wyższych zagranicznych oficerów.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zakończono rozprawy nad zarządzeniami wyjątkowemi w Pradze i okolicy. Przebieg rozpraw oceniamy poniżej. Zarządzenia wyjątkowe przyjęła Izba ogromną większością do wiadomości. Z depesz wiadomo, iż jeneralnym mówcą *contra* był dep. Lueger, poczem przemawiał jeszcze referent mniejszości komisyi deputowany Herold i referent większości komisyi dep. Fuchs. Następnie przystąpiono do głosowania.

Wniosek mniejszości komisyi o niezatwierdzenie zarządzeń wyjątkowych został odrzucony 185 głosami przeciw 73, a zarządzenia wyjątkowe w myśl wniosku większości komisyi zostały przyjęte do wiadomości.

Głosowanie nad zawieszeniem działalności sądów przysięgłych w pragskim okręgu sądu krajowego odbywało się na wniosek deput. Engla imiennie. Wniosek mniejszości komisyi, mianowicie wniosek Herolda, wzywający rząd do zniesienia rozporządzenia o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych, został w imiennem głosowaniu odrzucony 186 głosami przeciw 75. Za tym wnioskiem głosowali: wszyscy Młodoczesi, antysemici (także niemieccy narodowcy i deput. Polzhofer), frakcya południowo-słowiańska, morawscy Czesi z wyjątkiem Meznika, który się absentował, posłowie Kronawetter, Pernerstorfer i część Rusinów. Znaczniejsza część Rusinów wstrzymała się od głosowania. Przeciw wnioskowi Herolda głosowały wszystkie stronnictwa skoalizowane i klub Coroniniego, z mieszczańskich posłów czeskiej wielkiej własności nie byli obecni Fabian, Papstmann i Schulz, a z Polaków (według doniesienia *W. Allg. Ztg*) Lewakowski i Lewicki. Partya niemiecko-narodowa i klub Trento były nieobecne, również byli nieobecni deputowani Lienbacher i Schider. Z „dzikich“ głosowali przeciw wnioskowi Herolda deputowani Foregger, Krauss, Morre oraz posłowie z morawskiej wielkiej własności.

Prezydent stwierdził, iż wniosek Herolda został odrzucony 186 przeciw 75 głosom. Tą samą większością przyjęła Izba do wiadomości zawieszenie sądów przysięgłych w Pradze. Zgromadzeni licznie na galeryi czescy studenci wznosili okrzyki: Hańba!

O godz. 3 m. 45 zostało posiedzenie przerwane. Następne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem o g. 7½. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe.

Po rozprawach nad stanem wyjątkowym.

Wynik głosowania nad rozporządzeniami z 12-go września nie był wątpliwy. Ale nadzwyczajnej doniosłości rozprawom parlamentarnym nadały mianowicie trzy mowy: Dra Edwarda Gregra, ministra spraw wewnętrznych margrabiego Bacquehema, tudzież ks. Karola Schwarzenberga.

Tym posłom, których skrupulatność konstytucyjna wzdrygała się na samą myśl zawieszenia niektórych artykułów konstytucyi, choćby na czas krótki, p. Edward Gregr niezmiernie ułatwił głosowanie za rozporządzeniami wyjątkowemi. Gdyby Młodoczesi byli zamierzali dowieść w parlamencie konieczności owych rozporządzeń, nie byliby mogli przemawiać inaczej, jak to uczynił p. Edward Gregr. Zwalczać stan wyjątkowy można było tylko stanowczem, uroczystem rozróżnieniem pomiędzy ludnością czeską i stronnictwem młodoczeskiem po jednej stronie, a uczestnikami ulicznych i karczemnych wykroczeń po drugiej. Im dobitniej Młodoczesi byliby się wyparli wszelkiej solidarności z członkami „Omladiny,“ związku „podziemnej Pragi,“ i z tymi, którzy w żakowski sposób znieważali posągi i godła cesarskie, tem łatwiej byliby przekonali słuchaczy, że właściwie nie należy na ludność, choćby tylko Pragi i okolicy, nakładać stan wyjątkowy, skoro winną jest tylko garstka niedojrzałych przestępców.

Trzeba niestety podnieść, że nawet ci posłowie młodoczescy, którzy usiłowali zmniejszać doniosłość demonstracyj antypaństwowych i antydynastycznych, nie mieli odwagi stanowczo wyprzeć się wszelkiej solidarności z bohaterami tych demonstracyj. Ale nadto p. Edward Gregr, dobitnie, bez zastrzeżeń, z wstrętną szorstkością usiłował wprost zjednoczyć ludność czeską z owymi przestępcami. P. Gregr twierdzi, że 1) w Czechach coraz bardziej wzmaga się wstręt do rządów austryackich i do teraźniejszego prawnopolitycznego stosunku Czech do monarchii; 2) poczucie dynastyczne znacznie osłabło w Czechach. W rozumowaniu p. Gregra owe demonstracye, które sprowadziły stan wyjątkowy, są symptomatem rozdrażnienia ludności czeskiej. Ale, jeżeli tak jest, jeżeli wykroczenia nie wynikły wyłącznie z obłędu kilkudziesięciu osób, ale z usposobienia, choć niecałego ludu czeskiego, lecz pewnej, znaczniejszej jego części, natenczas niepodobna twierdzić, aby rząd niepotrzebnie był się uciekł do stanu wyjątkowego. Tam, gdzie „endemiczna psychoza“ dążności antypaństwowych i antydynastycznych ogarnęła nietylko jednostki, lecz poważny odłam ludności, trudno zabezpieczyć ład i prawo inaczej, jak środkami wyjątkowemi.

P. Gregr szeroko też rozwodził się nad wrzekomemi powodami owego usposobienia ludności czeskiej, które przedstawił w najprzesadniejszych barwach. Pomiędzy temi domniemanemi powodami wylicza wyzyskiwanie Czech przez państwo na polu ekonomicznem, które we wszystkich mowach tego posła w parlamencie, jak na zebraniach publicznych, figuruje jako stereotypowy frazes; niesprawiedliwą politykę rządu centralnego wobec Czech, germanizacyę, prześladowanie i t. d. Natomiast zręcznie pominął główny i rzeczywisty powód rozdrażnienia ludności czeskiej: systematyczną akcyę radykalną, która właściwie od lat 30, mianowicie zaś od lat 10, pomimo przychylnych Czechom rządów hr. Taaffego, sztucznie wywołała niezadowolenie; swoje własne mowy, wygłoszone pod osłoną nietykalności poselskiej, ale w tysiącznych egzemplarzach rozpowszechniane w najszerszych warstwach ludności; nareszcie po stronie posłów młodoczeskich brak należytego poczucia owego obowiązku, o którym wspomniał pos. Szczepanowski, a który polega na tem, aby poseł nie stawał się poprostu fonografem swych wyborców, lecz także był im uczciwym i roztropnym doradcą. To są główne powody rozdrażnienia ludności czeskiej. Bo chociaż nie twierdzimy wcale, aby naród czeski osiągnął już wszystkie zdobycze, do których zdążać może, i chociaż nie myślimy odmawiać mu prawa ubiegania się o nowe polityczne korzyści, to przecież nie ulega wątpliwości, że ten naród nie znajduje się w takiem położeniu, aby musiał się oddawać rozpaczy i tracić przywiązanie do państwa i dynastyi, gdyby sztuczna agitacya, wyszydzanie wszelkich osiągniętych ustępstw jako „odrobiny zbierane pod stołem“, podnoszenie stosunkowo drobnych niedogodności do wysokości zamachu na życie narodu i t. d., nie wywoływały owego prądu ujemnego.

Zadanie nowego ministra spraw wewnętrznych po mowie p. Gregra było i łatwem i trudnem. Łatwem — bo wystarczało powołać się na oświadczenie p. Gregra, aby usprawiedliwić rozporządzenie 12 września. Trudnem — bo należało wystąpić w obronie całego narodu czeskiego, skompromitowanego wywodami p. Gregra. Margrabia Bacquehem wywiązał się ze swego zadania. Nie podnosząc zbytecznie osłony, którą dzięki tajności posiedzeń przykryto najbardziej gorszące szczegóły, wykazał jednak faktami i cyframi, że istotnie wprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze stało się koniecznem. Zdruzgotał ową taktykę mowców młodoczeskich, którzy czepiają się kilku najmniej ważnych faktów, a nie uwzględniają wcale ogółu wykroczeń, które razem zmusiły rząd do wydania rozporządzeń wyjątkowych; zniweczył plotki o rzekomych ajentach prowokacyjnych; przypomniał, że oprócz pieśni „Hej Slowane“, która właśnie wskutek znanego dodatku („Rus jest z nami; kto proti nam, tego Francuz zmiecie“) stała się dosyć drażliwą, powstała nowa literatura pieśni rewolucyjnych i t. d. Słowem, w sposób przekonywujący usprawiedliwił rozporządzenia z 12 września.

Ale równocześnie wystąpił gorąco w obronie ludu czeskiego — przeciwko insynuacyom p. Gregra. Sam fakt, że stan wyjątkowy ogłoszono tylko dla Pragi i okolicy, świadczy, że prąd antypaństwowy i antydynastyczny nie ogarnął całego narodu czeskiego, jak twierdzi p. Gregr. Deklamacyom o wrzekomem wyzyskiwaniu Czech przez państwo, margrabia Bacquehem przeciwstawił kwitnący stan Czech, tak różny od nędzy Irlandyi. I podnosząc się na wyżyny wymowy parlamentarnej, najchlubniejsze świadectwo wystawił przywiązaniu ludności czeskiej do państwa i tronu. Pesymiści mogliby za to margrabiego Bacquehema

Z literatury zagranicznej.

(*Le prince Charles de Nassau-Siegen* par le Marquis d'Aragon. Paris. Librairie Plon. 1893).

Komuż w pamięci nie utkwiły powracające stałą zwrotką w *Panu Tadeuszu* opowiadania Wojskiego

. . . . o dziku nalibockich lasów
I o kłótni Rejtana z książęciem Denassów.

Los zawistny wciąż niedokończoną przerywa gadkę, to wniesieniem zdrowia nieobecnego Bernardyna, to posłańcem, który z niezwłocznym interesem na Sędziego czeka, to nareszcie końcem biesiady i rozproszeniem się gości. Otóż nietylko w szlacheckiej Mickiewicza epopei, lecz i w rzeczywistości fatum jakieś zda się ścigać wspomnianego „księcia Denassów,“ nie pozwalając nigdy wyczerpnąć wszystkich o nim wiadomości, a nawet zniechęcając do ich szukania i słuchania.

Tym razem szersze wspomnienie o „największym strzelcu naszych czasów,“ rozszerzone z dykteryjki Wojskiego do poważnej historycznej publikacyi markiza d'Aragon, udaremnić spróbował recenzent *Biblioteki Warszawskiej*, a obszedł się z niem w sposób tak lekceważący i tak bezwzględny i nieuważny, iż rzeczywiście podejrzywać przychodzi, iż książki wcale nie przeczytał, postaci księcia de Nassau się nie przypatrzył zgoła, owszem złożył dowody ogólnej nieznajomości przedmiotu i zasądzenia książki, o której zaledwie z tytułu chyba niekorzystne powziął wyobrażenie. Wystarczy tu wspomnieć, iż małżonkę księcia, rozwiedzioną Karolinę Sanguszkową, nazywa Chodźkówną z domu, kiedy powszechnie jest wiadomem, że była ona ostatnią z możnego, a skoligaconego z najprzedniejszymi domami Rzpltej rodu hrabiów Gozdzkich, urodzoną z Małachowskiej, przyrodnią siostrą słynnego z awantur i pojedynków Józefa Gozdzkiego, który głośnemu staroście Kaniowskiemu porwał żonę i sam się z nią ożenił. Dalej wspomniany recenzent, napomknąwszy o zakwestyonowanych prawach księcia de Nassau, pisze, iż nie dobił się on nigdy legitymacyi, pomimo licznych a przeciągłych procesów. Jeden to dowód więcej, iż można pisać sprawozdanie, nie wejrzawszy sumiennie w książkę, będącą takowego przedmiotem. Na stronie bowiem 385 wydawnictwa markiza d'Aragon, znajdujemy wyraźną wzmiankę o układzie, podpisanym w r. 1802 przez pełnomocnika księcia Oranii, Lucchesini'ego i przedstawiciela ks. de Nassau-Siegen, hr. de Rayneval, na mocy którego „książę Denassow“ widział sobie przyznane wszystkie swoje prawa i pretensye do nazwiska, tytułu i spuścizny przodków, że zaś tą ostatnią inaczej uprzednio rozporządził traktat z Lunewilu, hojna indemnizacya wynagrodzić miała płynący ztąd uszczerbek i krzywdę. — Nareszcie recenzent *Biblioteki Warszawskiej*, wspominając licznych awanturników epoki, dodaje, iż wśród nich jeden tylko Nassau był płaskim i nieokrzesanym.

Niewiem zkąd się urobić mogło podobne zdanie, któremu z góry zda się zaprzeczać najściślejszy stosunek i przyjaźń księcia z ludźmi tej wykwintności i rozumnego wdzięku, co książę de Ligne i hr. Ségur. Niepodobna przypuścić, aby sobie oni dobierali „płaskiego i nieokrzesanego“ towarzysza, i lubowali się w społeczności i rozmowie gbura. Zresztą same listy ogłoszone przez markiza d'Aragon świadczą o wysokiej ogładzie. Pierwszy lepszy barbarzyniec, chybaby nie skrócał sobie *otia* życia obozowego czytaniem wespół z ks. de Ligne dyalogów Lucyana, nie bawiłby się pod Oczakowem rycerską opowieścią pani de Lafayette: *La princesse de Clèves*, dodając pełną delikatności krytykę przedstawionej tamże zagrobowej zazdrości, kiedy raczej, w przededniu może śmierci walczących, on sam szle żonie ostatni wyraz najwyższej miłości, pragnącej tylko szczęścia ukochanej.

Ale dość tych spornych kwestyj. Zamiast zbijać twierdzenia i sądy doraźnie ferowane, przyjrzyjmy się raczej postaci bohatera szerszej publikacyi markiza d'Aragon.

Rodzinne on traktuje sprawy i wyczerpuje archiwa. Książę Karol de Nassau miał córkę z lewej ręki, Zofię de Siegen, którą wydał za margrabiego d'Aragon w roku 1794, gdy burza rewolucyjna wyrzuciła na obcą ziemię falę emigrantów. Aragon w owych czasach ulubionym był towarzyszem księcia, nazywano ich spółkę Don Kiszotem i Sanszo Pansą, nie bardzo trafnie, skoro, jak twierdzi pamiętnik współczesny, „obydwaj byli ludzie zarówno światli jak przyzwoici.“ Margrabina d'Aragon starannie zgromadziła ojcowską korespondencyę z księżną Karoliną, która w najlepszych z córką męża zostawała stosunkach. Owa to korespondencya posłużyła za wątek do niniejszej publikacyi, niestety obejmującej jedno tylko pięciolecie z bujnego i ciekawego żywota, którego najważniejsze zaledwie momenta przypomnianemi tu zostały, zbywając pokrótce początek i koniec nad inne nadzwyczajnych i awanturniczych przeznaczeń i przygód.

Pokrótce dla czytelników naszych zaczerpiemy ciekawsze szczegóły z książki p. d'Aragon. Przedewszystkiem z niej przekonać nam się przychodzi, iż mylnie Wojski kilkakrotnie „księcia Denassow“ Niemcem z przekąsem nazywa. Acz bowiem tytułem do niemieckich zaliczał się książąt, urodzeniem, wychowaniem, stosunkami, obyczajem był on Francuzem najczystszej wody; owszem, w żyłach jego płynęła krew gorąca i bujna tych Mailly-Nesle, których imię było synonimem wdzięku, rozumu, lecz wraz i swawoli i lekkomyślności. Zaczem wystarczało jednej z tego domu kobiety, aby rzucić podejrzenie na prawowitość dalszego rodowodu i idących od niej potomków. Przez całe też życie Karol de Nassau miał się ucierać z procesami, którym powód i początek dało lekkie życie babki i windykować prawa zakwestyonowane skutkiem niesnasek rodzinnych i podejrzeń, zbudzonych szaleństwami pięknej księżny Emanuelowej de Mailly-Nassau.

Niewyjaśnione położenie, zgodnie zresztą z duchem czasu i prądami chwili, parło młodzieńca do dalekich wypraw i awanturniczych przygód. Puścił się więc w podróż naokoło świata, kiedy jeszcze ową wędrówkę przychodziło nieco dłużej, aniżeli w ośmdziesięciu dniach odbywać. Przywiózł ztamtąd egzotyczną aureolę niebywałych czynów i awantur. Na sto lat przed Lotim szeptano sobie na ucho, iż młody Nassau zbałamucił królowę wysp Tahiti, opowiadano głośno,

...że w Libijskiej ziemi
Goszcząc, polował niegdyś z królmi murzyńskiemi,
I tam tygrysa spisą w ręcznym boju zwalił.

Łatwo wyrosłszy na lwa salonów paryskich, nieustraszoną odwagą i głośnemi pojedynkami, już nie z tygrysami, lecz z współzawodnikami w powodzeniach salonowych, powszechną uwagę zwrócił na się. W onej epoce, pełnej najdziwaczniejszych fantazyj roiło mu się zostać królem pewnej części Afryki, na wybrzeżach Gwinei położonej, dziś zwanej Whiddah, wówczas opatrzonej mianem Juidy, a owe zamiary tak na seryo powszechnie były traktowane, iż Ludwik XV obok aktu formalnej inwestytury podpisał z przyszłym murzyńskim władzcą ugodę handlową i polityczne przymierze! Atoli na ujarzmienie nawet podzwrotnikowych dzierżaw i poddanych potrzeba zbrojnych zastępów. Sztyftuje tedy młody książę osobne legiony, opatrzone jego nazwiskiem. Kosztowne to przedsięwzięcie wyczerpuje jego zachwianą fortunę. W onej to chwili spotkanie u wód w Spa Karoliny z Gozdzkich Sanguszkowej rozstrzyga o dalszych jego losach.

Typ to niewieści, jakich mało, a jednak na gruncie polskim częstszy może, aniżeli gdzieindziej. Owszem i za naszych czasów można się było z nim spotkać i to włącznie aż do niedoszłych swatów z królami Szwecyi. Wówczas, dla zrównania się z domem Wazów, sporządzono genealogię, nawiązującą Gozdzkich z władcami Gotów, a wraz wykazującą bardziej sprawdzone powinowactwa księżnej Karoliny z Wiśniowieckim, Sobieskim i Leszczyńskim. Świetne dary młodej pani stwierdzały się przedewszystkiem rzadką wymową, którą sama się podniecała, bawiąc i olśniewając drugich. Naczelną cechę jej charakteru i rozumu stanowiła fantazya, niczem nieokiełznana, iście szalona wyobraźnia. „Niepomiarkowana w doborze wyrazów, skłonna do romantycznej przesady, ciągle zajęta wywoływaniem zdumienia u tych, co ją otaczali, sama się własnemi opowiadaniami upajała i zdawała się wierzyć w dowcipne, lecz bezpodstawne i zmyślone gadki, które rzekomo z zapasu własnych wspomnień i doświadczeń wydobywała.“ Wszyscy współcześni zgadzają się w świadectwie, iż księżna Karolina kłamała na urząd, porwana fantazyą bez granic i wędzidła, i podnieceniem mózgu, w którym wciąż kotłowało, jak wrzątek w garnku. Zresztą szlachetnego usposobienia, hojna bez pamięci i rachunku, gotowa była wszystko rozdać i roztrwonić, i przyrodzony zapał oddać w służbę spraw lub osób, które potrafiły jej żywą wyobraźnię zająć i podbić.

F...

(Ciąg dalszy nastąpi).

oskarżać o zbytni optymizm. Byłby to zarzut niesłuszny. Ludność czeska w ogóle zasługuje na świadectwo, które jej wczoraj wystawił minister. Fakt, że wybiera niemal wyłącznie posłów młodoczeskich, nie zaprzecza temu zdaniu, bo pomiędzy wybieraniem posłów opozycyjnych a zrywaniem orłów i znieważaniem posągów cesarskich zachodzi bardzo wielka różnica. P. Gregr w swym zapale oratorskim i w gonitwie za dosadniemi efektami przesadzał. Prawdą jest, że lud czeski w ogóle nie stracił przywiązania do monarchii i tronu, że jednak pewien niezbyt liczny, ale bardzo ruchliwy odłam istotnie dopuszczał się wykroczeń, które stan wyjątkowy uczyniły koniecznym.

W każdym razie onegdajszy pierwszy debiut nowego ministra spraw wewnętrznych wypadł świetnie. P. Bacquehem nagle na widnokręgu parlamentarnym zajaśniał, jako pierwszorzędny mowca. Nietylko wywołał grzmiące oklaski na ławach koalicyjnych, lecz także widocznie zaimponował Młodoczechom. Zważywszy, ilu obok margrabiego zasiada znakomitych mowców, można być pewnym, że gabinet koalicyjny niemym gabinetem nie będzie, lecz zdoła należycie odeprzeć pociski przeciwników.

Niejednokrotnie ostrzegaliśmy Młodoczechów przed systematycznem zrażaniem sobie szlachty historycznej. Rady te były daremne. Wczoraj nawet ks. Karol Schwarzenberg widział się zmuszonym wystąpić przeciwko nim nader energicznie. Mówimy „nawet“, bo wiadomo, że właśnie ks. Karol Schwarzenberg dawniej Młodoczechom okazywał najwięcej uprzejmości. Jakoż 16 listopada r. z. w Izbie poselskiej wygłosił znaną mowę, w której im wyraźnie podawał rękę i zachęcał ich do porozumienia się z prawicą. Teraz tenże ks. Karol Schwarzenberg konstatuje publicznie, że drogi szlachty historycznej a Młodoczechów stanowczo się rozchodzą. Któryś z poprzednich mowców wskazał był na przykład ś. p. Henryka hr. Clama i ks. Karola Schwarzenberga (ojca), aby podnieść, że synowie opuścili sztandar ojców. Ks. Karol Schwarzenberg bardzo słusznie odpowiada, że wymienieni mężowie zawsze przedewszystkiem mieli na oku dobro całego państwa, gdy Młodoczesi z całego arsenału kwestyj prawno-politycznych wybrali tylko to, co rozłącza, dążąc do oderwania Czech od monarchii i utworzenia osobnego państwa. Dlatego „nasze drogi się rozeszły“. Zapewne, szlachta historyczna zawsze domagała się koronacyi w Pradze. Dzisiejszy prezes gabinetu domagał się jej jeszcze w roku 1889 w sejmie czeskim. Ale też koronacyi ani on, ani ks. Schwarzenberg nie uważa jako warunku swego przywiązania do tronu. „My — oświadcza ks. Schwarzenberg — pozostajemy wierni Cesarzowi, czy on jest koronowany, jako król czeski, lub nie, to nie wpływało i wpływać nie będzie na naszą wierność dla tronu.“

Słowem, radykalizm trybunów, jak Dr E. Gregr, wykopał głęboką otchłań pomiędzy przeważającym dziś w Czechach prądem politycznym, a lojalnym i umiarkowanym federalizmem konserwatywnej szlachty historycznej. Dwie mowy ks. Karola Schwarzenberga z 16 listopada r. 1892 i 13 grudnia 1893 r., które dzieli burda sejmowa 17 maja, stan wyjątkowy i powstanie gabinetu koalicyjnego, nader dobitnie określają tę ostatnią fazę stosunków czeskich.

Francuskie ustawy przeciw anarchistom.

Nowa ustawa prasowa, zwrócona przeciw wichrzeniom anarchistycznym, poczęła obowiązywać we Francyi z dniem wczorajszym. Zmienia ona dotychczasową ustawę z roku 1881 pod następującemi względami.

Odtąd każdy, kto za pomocą prasy, tudzież wszelkich innych reprodukcyj, wprost zachęca do kradzieży, mordu, rabunku i podpalenia, lub do zbrodni i występków, skierowanych przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, wymienionych w artykułach 75—85 kodeksu karnego, karanym będzie, jeśli wezwanie to pozostanie bez skutku, więzieniem od 1 roku do lat 5, tudzież grzywną od 100 do 30.000 franków. Taka sama kara spotyka tego, kto w tej samej drodze wprost wezwie do popełnienia zbrodni przeciw wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, wymienionych w art. 86—101 kodeksu karnego — niemniej tego, kto w tej samej drodze objawi sympatyę dla mordu, rabunku, podpalenia, występków przeciw własności i t. d. Każde podburzanie żołnierzy lądowego lub morskiego wojska do niespełniania żołnierskiego obowiązku i do nieposłuszeństwa wobec przełożonych karanem będzie więzieniem od 1 roku do lat 5, tudzież grzywną od 100 do 3.000 franków. We wszystkich pomienionych wypadkach można nadto zarządzić więzienie śledcze. Konfiskata czterech egzemplarzy pisma, rysunku lub gazety nastąpić może natychmiast po rekwizycyi, chyba że nastąpiła depozycya pism w myśl przepisów art. 3 i 10. W razie zasądzenia w powyższych wypadkach wyrok zarządzić może konfiskatę pism, druków i plakatów, a we wszystkich wypadkach konfiskatę i usunięcie lub zniszczenie egzemplarzy, puszczonych w obieg lub wystawionych na widok publiczny. Usunięcie lub zniszczenie może się w danym wypadku odnosić tylko do pewnych ustępów lub części skonfiskowanych egzemplarzy.

Dziś obraduje Izba poselska nad dalszymi trzema przedłożeniami rządowemi przeciw anarchistom, które mimo protestów socyalistów w parlamencie z pewnością zostaną przyjęte.

Pierwsze przedłożenie dotyczy przechowywania materyj wybuchowych i stanowi, że każdy, kto bezprawnie wyrabia machiny mordercze lub wzniecające pożar, a działające wybuchowo lub w inny sposób, dalej, kto wyrabia proch wybuchowy w jakiemkolwiek połączeniu, tudzież każdą inną substancyę, przeznaczoną do wybuchu, karanym będzie więzieniem od pół roku do lat pięciu, tudzież grzywną od 50 do 3,000 franków.

Drugie przedłożenie dotyczy stowarzyszeń anarchistycznych i zawiera następujące postanowienia:

Każde stowarzyszenie, utworzone w celu popełnienia lub przygotowania zamachu przeciw osobom lub ich własności, poczytuje się za związek zbrodniczy i stanowi występek przeciw spokojowi publicznemu. Każdy członek takiego związku karanym będzie czasową pracą przymusową, nadto karanym być może czasowem lub stałem wydaleniem z granic państwa. Kto świadomie i w złym zamiarze dostarczy związkom podobnym lub członkom tychże narzędzi zbrodniczych, mieszkania, kryjówek i miejsc zbornych lub ułatwia porozumienie między nimi, karany będzie ciężkiem więzieniem od 5—10 lat.

Trzecie przedłożenie dotyczy kredytu dodatkowego w kwocie 820.000 franków, celem podwyższenia płac komisarzom policyjnym, płacenia im dyet itd., a to wszystko w zamiarze lepszego nadzorowania anarchistów.

Zapewne jeszcze z końcem tego tygodnia wszystkie te przedłożenia przyjęte będą przez Izbę i senat i zyskają zatwierdzenie prezydenta Rzeczypospolitej. Jak nieodzownem zaś jest ich uchwalenie, dowodzi ostatni mityng socyalistów, odbyty w paryskiej *maison du peuple*, na którym niejaki Briand wyraził zdziwienie, że na giełdzie jeszcze żadna bomba nie pękła, a p. Brunet chwalił publicznie czyn Vaillanta.

*

Bohaterem dnia w Paryżu jest obecnie ajent policyi Agron, niegdyś artylerzysta, który miał sobie powierzoną pieczę nad zranionymi podczas eksplozyi, a umieszczonymi w *Hôtel-Dieu* podejrzanemi osobistościami, i za pomocą krzyżowanych pytań wymógł na Vaillancie przyznanie się do zamachu. Zręczny agent policyi rozmawiał z podejrzanym mu anarchistą tak swobodnie i z takiem zainteresowaniem dla jego idei anarchistycznych, że ten coraz więcej przejmował się zapałem, by opowiedzieć mu wszystko — aż wreszcie przyznał się, że to on jest sprawcą zamachu, podał wszystkie szczegóły i opisał dokładnie bombę. W końcu rzekł nagle do agenta: „Słuchaj mój drogi, podobasz mi się. Zanieś ten list twemu przełożonemu. Zawiera on oświadczenie bez ogródek, iż to ja, August Vaillant, jestem sprawcą zamachu.“ — Prefekt policyi paryskiej udzielił pochwały Agronowi w obecności wszystkich szefów biur i wręczył mu wynagrodzenie w kwocie 100 franków, które prezes gabinetu ma podwyższyć do kwoty 1000 fr.

Dziennik *Matin* ogłasza listę francuskich i zagranicznych dzienników anarchistycznych, które dotychczas we Francyi miały prenumeratorów i odbiorców. Z pism wychodzących w Austryi, znajdują się na tej liście dwa niemieckie: *Die Zukunft* i *Salzburger Allg. Ztg*, i jedno czeskie: *Volne Listy*, wydawane w Wiedniu.

W dniu 12 b. m. miała być wystawiona w Paryżu sztuka Gerarda Hauptmana „Samotnicy“ *(Einsame Menschen)*, którą na język francuski przetłómaczył aresztowany równocześnie z Vaillantem belgijski anarchista Cohen; przedstawienia zakazano jednak z powodu, iż teatr, w którym stowarzyszenie „L'oeuvre“ daje swoje przedstawienia, był niedawno widownią demonstracyj anarchistycznych.

Donoszą z Paryża, iż inżynier Paweł Réclus, bratanek słynnego geografa Elizeusza Réclus (autora olbrzymiej *Geographie universelle)*, popadł w podejrzenie knowań anarchistycznych. W istocie rewizya domowa zarządzona w jego mieszkaniu, wykazała istnienie obszernej korespondencyi, kompromitującej p. Réclus w najwyższym stopniu; jest on jednym z najczynniejszych anarchistów, utrzymującym nieprzerwane stosunki z najniebezpieczniejszymi spiskowcami wszystkich krajów i narodów.

Figaro ogłasza interwiew z Vaillantem. Przyznał on, iż mieszkał w Ameryce, a specyalnie w Santa-Fé. Udzielał on nauki języka francuskiego u pewnej rodziny angielskiej, a następnie u amerykańskiej. Vaillant ma się dobrze, a nawet dyrektor więzienia dostarczył mu papieru i ołówka, co mu umożliwia robienie rozmaitych zapisek, służyć mających za podstawę do jego obrony.

Wczoraj w nocy aresztowany został anarchista nazwiskiem Ludwik Tremont i niejaki Henryk Delaveau, który krzyknął „Vive l'anarchie.“ Minister Raynal chce prefekturę policyi poddać w zupełności pod rozkazy ministerstwa spraw wewnętrznych. Dyrektor policyi Gaillot ma otrzymać dekoracyę.

W koszarach rozrzucono broszurę pod tytułem „Katechizm żołnierzy.“ Broszura uderza gwałtownie na idee o ojczyznie i wojskowej dyscyplinie. Autorem broszury jest Maurycy Charnay, redaktor *Petite République* i były urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, którego Dupuy wydalił. Niektóre dzienniki domagają się konfiskaty tej broszury.

KRONIKA.

Kraków 15 grudnia.

— **Sekcya prawnicza** Rady miejskiej odbyła posiedzenie d. 13 b. m. pod przewodnictwem p. Muczkowskiego. Uchwaliła zwrócić się imieniem gminy do sądu delegowanego miejskiego z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków celem uzyskania funduszów, zapisanych miastu przez śp. Karola Mieroszewskiego na rzecz Schroniska dla starców. Dalej obradowała sekcya nad znanem orzeczeniem ministerstwa oświecenia w sprawie sporu, toczącego się między gminą a komitetem parafialnym o ponoszenie kosztów restauracyi wieży wyższej kościoła NP. Maryi. Sekcya uchwaliła nie wnosić rekursu przeciw orzeczeniu ministeryalnemu do trybunału administracyjnego. Na posiedzeniu podniesiono, iż bądź co bądź koszta restauracyi wieży ponieść muszą obywatele miasta; idzie tylko o to, czy obciążyć niemi cały ogół, czy też jedynie drobną część parafian Maryackiego kościoła. Sprawa z uchwałą sekcyi przedłożoną zostanie Radzie miejskiej.

— **W biurach Magistratu** wejdzie w życie od Nowego roku następujący sposób postępowania, praktykowany już w Magistracie wiedeńskim: każdy wydział Magistratu prowadzić będzie wykaz wpływających do niego spraw z dokładnem wyjaśnieniem w odnośnej rubryce, czy jestto sprawa poruczonego, czy własnego zakresu działania. W ten sposób zostanie zebrany materyał, mogący stanowić najlepszy dowód, o ile gmina nasza obciążoną jest bez żadnego wynagrodzenia sprawami poruczonego zakresu i o ile wynagrodzenia za sprawowanie tego zakresu domagać się powinna.

— **Jan Zacharyasiewicz** wyjechał na porę zimową do zakładu Dra Chramca, gdzie w ciszy zakopiańskiej pracuje nad nową powieścią. W zakładzie pozostało jeszcze osób trzynaście, ale zapowiedziany jest zjazd liczniejszy gości przy końcu t. m. — Pogoda w Zakopanem jest prześliczna, śniegu niema, a goście wcale nie narzekają na nudy. Zjeżdżają temi dniami goście z Warszawy i z Wilna.

— **Z teatru**, Jutro dane będzie po raz pierwszy widowisko sceniczne w 14 obrazach Juliusza Verne z muzyką Fr. Suppé'go p. t. *Podroż naokoło ziemi w 80 dniach.* W sztuce tej przesuną się jak w kalejdoskopie następujące widoki: 1) Salon klubu Excentric w Londynie. 2) Kanał Suezki. 3) Nekropolis w Malabarze. 4) Lokanda indyjska. 5) Kalkuta. 6) Wężowa grota w Borneo. 7) Kopalnia złota w San Francisko. 8) Stacya kolei Pacifique w lodowcach. 9) Stopnie olbrzyma w Kaerney. 10) Wnętrze kajuty Henryetty. 11) Pokład okrętu i eksplozya. 12) Otwarte morze. 13) Liverpol w nocy. 14) Wspaniały pałac klubo Excentric. Dla wygody publiczności ułożono program *Podróży* w ten sposób, że osoby występujące w każdym obrazie są osobno wymienione. Widowisko rozpocznie się o godz. 7, a skończy się przed godziną 11.

— **Walne zgromadzenie** „Związku literackiego“ odbędzie się w niedzielę d. 17 b. m. o godzinie 12 w południe w lokalu „Związku“. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie zarządu, 3) wniosek o rozwiązanie towarzystwa, 4) ewentualny wybór 5 członków zarządu.

— **Dom Jana Matejki.** Otrzymujemy następujące pismo: Piękna myśl, podniesiona w *Czasie* przez prof. Maryana Sokołowskiego o zakupnie domu Matejki, w którym mistrz urodził się, żył i umarł, znalazła odgłos w całej Polsce i wielu spieszy już z ofiarą. Trzeba jednak rozważyć, że mamy do spełnienia trzy wielkie zadania: zakupienie domu, założenie muzeum i wybudowanie pomnika. Choćby już dom był nabyty, to założenie muzeum wymaga jeszcze wielkiego funduszu. Szkice, rysunki, studya i różne nagromadzone materyały przez mistrza, to własność i majątek rodziny, lub własność prywatna. Potrzebaby to wszystko zakupić, co tylko się da zgromadzić — aby takież odpowiednie muzeum założyć. — Jakąś subwencyę na utrzymanie przyznałby Sejm, resztę kosztów administracyjnych pokrywałyby dochody z biletów wstępu i w ten sposób, muzeum ze składek publicznych założone i powiększane, mogłoby być wkrótce powołane do życia. Wobec jednak ciągłych rozlicznych składek a biedy w kraju, wobec drugiego ważnego projektu wybudowania przez naród pomnika Matejce — przychodzi na myśl, zkąd i kiedy zebraćby można jeszcze pieniądze na zakupno domu.

Otóż jest sposób, aby i ta piękna myśl prof. Sokołowskiego mogła być rychło urzeczywistnioną i dwa inne zadania łatwiej spełnione. Rada miasta Krakowa uchwaliła zastanowić się nad trwałem uczczeniem pamięci mistrza Jana Matejki; w tym celu wybrano już nawet osobną komisyę. Pozwalam więc sobie podać tu projekt — że najstosowniejszem, najlepszem i godnem uczczeniem Matejki, tej trwałej chluby miasta Krakowa będzie, jeśli: Rada miasta uchwali dom Jana Matejki zakupić i na muzeum przeznaczyć. — Gdyby zaś stan funduszów miejskich uniemożliwił ten projekt, natenczas nie wątpię, że Rada przynajmniej znaczniejszą kwotę przeznaczy na zakupno domu Matejki.

W końcu jeszcze słów kilka o pomniku: Wyczytałem w pismach, że chodzi o postawienie pomnika za kilkanaście tysięcy naprzeciw szkoły sztuk pięknych. — Nie wiem, komu to się wydało godnem i stosownem, ale sądzę, że pomniczki przed szkołami stawiać można różnym zasłużonym dyrektorom i profesorom różnych szkół, tylko, nie Matejce. Tej miary wielki człowiek, ta chluba Polski drugiej połowy XIX wieku, ten hojny syn ojczyzny, który tyle razy kilkodziesięciotysięczne składał dary miastu, narodowi i tam, gdzie trzeba było zadokumentować uczucia i podnieść sławę narodu, ten człowiek zaczeka, ale doczeka się pomnika, na jaki jeszcze stać będzie możność wdzięcznego narodu!

Przy tej sposobności, załączam 50 złr. na zakupno domu Matejki. (Otrzymane pieniądze oddaliśmy Administracyi naszego pisma).

Stanisław Woyneko-Tomkiewicz.

— **Odpoczynek niedzielny w dzień wigilijny.** Z powodu, że w tym roku wigilia Bożego Narodzenia, tudzież Nowego Roku przypadają w niedzielę, zwróciły się interesowane koła przemysłowe i handlowe do rządu z przedstawieniami, iż przemysłowi i handlowi groziłoby to znacznym uszczerbkiem, gdyby w dniach tych, w myśl ustawy o odpoczynku niedzielnym, sklepy były pozamykane. Koła te upraszały więc o wyjątkowe zawieszenie odpoczynku niedzielnego w tych dwóch dniach. Prośby te dały Ministerstwu handlu powód do rozpatrzenia ich wspólnie z interesowanemi Ministerstwami. Na podstawie zarządzonych badań Ministerstwo handlu nie widziało powodu, aby prośby owe uwzględnić w ich całej rozciągłości. — W ogłoszonym onegdaj w *Wiener Ztg* reskrypcie ministeryalnym z dnia 7-go b. m. orzeczono tylko, że praca w niedzielę dnia 24 grudnia (a więc z wykluczeniem dnia 31 grudnia), w celu sprzedaży drobnej w przemyśle handlowym dozwoloną jest do godziny 7 wieczorem. Rząd, obstając jak najsilniej przy ustawowej zasadzie przestrzegania odpoczynku niedzielnego — widział się zniewolonym do tego zarządzenia tylko ze względu na tę okoliczność, że w danym razie handel drobny musiałby przez trzy po sobie następujące dni uledz ograniczeniom; z drugiej strony uwzględnił rząd jednak intencye ustawy i interesa klasy pracującej o tyle, iż pracę w produkcyi przemysłowej a to tak w wielkich jak małych fabrykach i zakładach, tudzież w przemyśle handlowym zajmującym się sprzedażą drobną — także i w tym wypadku stanowczo wykluczył. Wydane przez rząd zarządzenie pozostaje w ramach ustawy przemysłowej, która w § 75 daje właściwym Ministerstwom upoważnienie, do zrobienia wyjątku od ścisłego przestrzegania odpoczynku niedzielnego w razie zachodzących szczególnych okoliczności. *(Gaz. lwow.)*

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyała rachunkowego Jana Andraszka rewidentem rachunkowym, asystentów pocztowych Salomona Sperbera w Wiedniu i Franciszka Kostyszyna we Lwowie, wreszcie praktykanta rachunkowego Zygmunta Tomanka, asystentami rachunkowymi c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

— **Cholera.** W dniu 13 b. m. zachorowało na cholerę azyatycką: w pow. staromiejskim: w Grodowicach 1 osoba. Wyzdrowiało: w Założcach w pow. brodzkim 1 osoba, w Płotyczach w pow. tarnopolskim 3 osoby. W dniu 12 b. m. pozostawało w leczeniu chorych 4, w dniu 13 b. m. zachorowała 1 osoba, wyzdrowiały 4, pozostaje zatem w leczeniu 1 chory. Jad cholery azyatyckiej stwierdzono bakteryologicznie w dejektach osoby zmarłej w Grodowicach w pow. staromiejskim.

— **W Balicach** odbyło się dnia 3 b. m. poświęcenie sklepiku Kółka rolniczego. Pierwszą myśl do założenia sklepiku podał ks. Dominik Radziwiłł, który też przewodniczył naradom, jakie się w tej sprawie toczyły w szkole w Balicach, a wreszcie znaczną sumą pieniężną dał podstawę dla kapitału zakładowego, powiększonego następnie udziałami. Gdy wreszcie za jego gorliwem staraniem sklepik urządzono, odbyło się poświęcenie tegoż dnia 3 b. m. po nieszporach. Aktu tego dokonał X. Józef Pajączewski, proboszcz z Morawicy, który również popierał gorliwie starania około założenia sklepiku i nie szczędził grosza na powiększenie kapitału zakładowego. Na poświęceniu był obecny ks. Radziwiłł, a wśród innych osób także X. szambelan Nowak, który zapewnił zebranych o życzliwości, jaką żywi X. Kardynał dla sklepików chrześciańskich.

— **X. Jan Sierko**, przełożony dekanatu brodzkiego, poseł na Sejm krajowy, zmarł w Gajach dnia 14 b. m. w 62 roku życia. Zmarły należał do stronnictwa moskalofilskiego, był członkiem „Narodnego Domu“, „Russkiej Rady“ i Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, a należał do każdej akcyi, zainicyowanej przez stronnictwo *Hałyczanina*.

— **Wskutek zwinięcia grecko-katol. seminaryum** w Wiedniu, istnieje zamiar wysłania dziesięciu uczniów ruskich na studya do Rzymu. Projekt ten miał wyjść od X. kardynała Ledóchowskiego. Tak donosi *Diło.*

— **Okrutna zbrodnia.** Z Dębicy donoszą nam: W nocy z dnia 12 na 13 b. m. we wsi Pustków w pow. ropczyckim, zamordowała 20-letnia dziewczyna Honorata Brołoń własnego ojca, uderzywszy go kilka razy obuchem siekiery w głowę, gdy tenże spał. Powodem miało być to, że ojciec często karcił córkę za rozwiązłe życie. Morderczyni sama oddała się w ręce podwójciego tejże gromady i odstawioną została do sądu powiatowego w Dębicy.

— **Bochnia** 10 grudnia. *(A. L. S.)* W tych dniach uchwaliła tutejsza Rada miejska, po ożywionej i dokładnej debacie w magistracie i Radzie, budżet funduszu miejskiego miasta Bochni na r. 1894, a mianowicie: wydatki preliminowane w sumie łącznej 75.922 złr. 60 ct. i pokrycie takowych równoważącą je sumą, w którą jednak, mimo podwyższonego dochodu z dzierżawy tutejszej propinacyi miejskiej, wchodzi uchwalony przez Radę 20% dodatek gminny do podatków bezpośrednich na cele szkolne i 100 proc. dodatek, już dawno istniejący, do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Między wydatkami, najważniejsze są preliminowane w sumie 17.011 złr. 79 ct. na szkoły ludowe tutejsze, a mianowicie tak na nauczycielskie płace, jakoteż na utrzymanie budynków szkolnych istniejących i na budowę nowych szkół ludowych. Ostatnie proponował pierwotnie magistrat pokryć nową pożyczką amortyzacyjną, lecz z uwagi, że miasto Bochnia już ma budżet stale obciążony roczną amortyzacyą w sumie 13.383 złr. 10 ct. na spłatę pożyczek dawniejszych, zaciągniętych na budowę gimnazyum i koszar kawaleryi, odroczono decyzyę co do zaciągnięcia nowej pożyczki, przeciwko której za główną inicyatywą radcy miejskiego p. adwokata Dra Józefa Trybulca, nie bez racyi, poważne oświadczyły się głosy w Radzie, a następnie i w magistracie, a to pomimo że burmistrz przedstawiał pilność załatwienia budowy nowych szkół i uważał staranie się o nową pożyczkę za konieczność.

Postanowiono jednak jednomyślnie polecić magistratowi przedłożenie Radzie szczegółowo opracowanych wniosków co do budowy szkół ludowych męskich i żeńskich w mieście Bochni i obmyślenie na ten cel potrzebnych funduszów w ten sposób, aby przez jak największą oszczędność w bieżących wydatkach gminy i ewentualnie inne jeszcze operacye finansowe zebrać potrzebne na budowę szkół kapitały, bez zaciągania nowej pożyczki, w długim okresie amortyzowanej. Ta uchwała Rady stoi w związku z długoletniemi, dotąd niestety bezskutecznemi staraniami gminy Bochni o odpisanie dawnej zaległości szkolnej i obniżenie obecnych prestacyj tejże gminy na płace nauczycielskie, która to sprawa, wskutek petycyi gminy, będzie prawdopodobnie rozstrzyganą w Sejmie na najbliższej sesyi. — Podczas obrad budżetowych, na wniosek radcy X. Lipińskiego, tutejszego proboszcza, poparty przez Dra Trybulca i wielu innych radców, poleciła Rada miejska magistratowi, aby energicznie zajął się policyjnem i administracyjnem uregulowaniem ważnej i trudnej sprawy żebractwa miejscowego. — Rada udzieliła z funduszów przyszłorocznych subwencyą 400 złr. na restauracyę kaplicy błog. królowej Kingi w tutejszym kościele parafialnym, która jest w toku pod kierunkiem p. architekta Stryjeńskiego z Krakowa a prowadzoną jest według osobistych wskazówek ś. p. mistrza Jana Matejki, który naszkicował także obraz św. Kingi do tej kaplicy, lecz niestety nie wykonał go swym mistrzowskim pędzlem. Zgodnie z wolą ś. p. mistrza Jana obraz ten wykonuje, podług jego szkicu, znany zaszczytnie malarz p. Władysław Rossowski, jeden z ulubionych uczniów mistrza.

Z życia tutejszych licznych Towarzystw zanotować należy, że w bocheńskiem okręgowem Towarzystwie rolniczem już oddawna rozbierano myśl założenia w Bochni cukrowni, która to myśl stała się obecnie przedmiotem dość ożywionej akcyi rolników ziemi Krakowskiej. U nas sprawa ta, mimo inicyatywy, z której wnosić było można, że znalazłyby się kapitały obce, chętne dla założenia większej fabryki cukru pod Bochnią i że fabryka ta byłaby w mieście naszem, a zapewne i w powiecie bardzo pożądaną, nie wyszła ze stadyum słów bez żadnego czynu, z którego zazwyczaj w rzeczach przemysłu nie dochodzi się do żadnych rezultatów.

Za staraniem „Czytelni miejskiej“ i „Sokoła“ odbyły się w październiku nabożeństwa za duszę Tadeusza Kościuszki, przed kilku zaś dniami za poległych w walkach o niepodległość w r. 1831. W przyszłą niedzielę ma się odbyć w Czytelni doroczny wieczór Mickiewiczowski z odczytem, zbiorową deklamacyą i produkcyami śpiewu choralnego.

W sobotę dnia 9 b. m. urządziły pp. nauczycielki i nauczyciele tutejszych szkół ludowych pod kierunkiem X. katechety Wnękowicza, a za inicyatywą oddziału tutejszego Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa opieki nad ubogą dziatwą szkolną, udatną produkcyę deklamacyjną z teatrzykiem, wykonaną starannie w przepełnionej publicznością sali kasynowej przez dzieci szkolne. Osiągnięto znaczny dochód „dla biednych dzieci szkolnych“, a za rezultat pod każdym względem pomyślny wieczorku i za niemałą pracę, połączoną z wyuczeniem dziatwy, należy się uznanie i podziękowanie wszystkim pp. nauczycielkom i nauczycielom, którzy się tym wieczorkiem zajmowali.

— **Wybór uzupełniający** posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Brzeżany-Tarnopol, odbędzie się d. 28 b. m. Prezydent sądu w Brzeżanach p. Ramski nie ubiega się o mandat. Wskutek tego grono wyborców w Brzeżanach w porozumieniu z wyborcami z Tarnopola, postanowiło wysunąć kandydaturę Dra Augusta Balasitsa, profesora uniwersytetu lwowskiego.

— **Pomnik Fryderyka Chopina.** *Warsz. gub. wied.* donoszą, że „car na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych zezwolił warszawskiemu Towarzystwu muzycznemu na wzniesienie kosztem tegoż Towarzystwa, wedle przedstawionych rysunków, żelaznego pomnika kompozytorowi Fryderykowi Chopinowi, z napisem na frontowej ścianie: „18 I/III 09 F. Chopin“, we wsi Żelazowa Wola, w pow. sochaczewskim, gubernii warszawskiej, w parku przed domem, w którym urodził się wspomniany kompozytor.“ Zawiadamiając o tem, gubernator warszawski dodaje: „Z innych stron napisów i godeł niema być.“

Projekt pomnika wykonał budowniczy p. Żochowski. Będzie to obelisk z żelaza lanego 14½ stóp wysoki z podstawą murowaną. Na obelisku będzie marmurowe popiersie Chopina, uwieńczone wawrzynem, przy napisie zaś emblemat liry. Właściciel Żelazowej Woli, p. Aleksander Pawłowski, w urzędzie gminnym złożył deklaracyę, że zgadza się na postawienie pomnika na swoim gruncie.

— **Bójka z powodu ślubów cywilnych.** W miejscowości Soroksar obok Budapesztu zdarzył się sensacyjny wypadek. Katecheta szkoły gminnej X. Dr Stefan Romean mówił w klasie o ślubach cywilnych i energicznie przeciw nim wystąpił. W ciągu wykładu wstał uczeń Müller i w zuchwały sposób zaczął zbijać słowa katechety, a nawet porwał się do czynnej zniewagi. Zirytowany tym wybrykiem ucznia X. Romean chwycił go za kołnierz i obił laską. Z krzykiem i płaczem wybiegł chłopak z klasy, wpadł do domu i opowiedział rodzicom całe zdarzenie. To stało się powodem zaburzeń. Wiadomość o obiciu chłopca przez księdza rozeszła się szybko i zaalarmowała całą wieś. W przeciągu kwadransa około stu kobiet i stu mężczyzn w najwyższem rozdrażnieniu otoczyło budynek szkolny. Tłum wywalił zamknięte drzwi wchodowe, pochwycił księdza i bił go w nielitościwy sposób, dopóki nieszczęśliwy kapłan nie zemdlał. Dopiero wtedy wkroczyła władza gminna i z ogromną trudnością wydarła go z rąk rozwścieklonych chłopów. Porządek we wsi zapanował, gdy pojawiła się żandarmerya z Budapesztu i uwięziła przywódców tej nieludzkiej sceny.

— **Nowym dyrektorem** *Revue des deux mondes* został wybrany p. Ferdynand Brunetière. Wybór ten poprzedziła zmiana statutów. Według dawnych statutów bowiem dyrektor *Revue* musiał być właścicielem conajmniej 12 akcyj, przedstawiających wartość 1,200.000 fr. Temu warunkowi byli w stanie uczynić zadość tylko Pailleron, który ma akcyj 17 i Buloz, posiadacz 13 akcyj. Statut zmieniono więc w tym duchu, iż odtąd dyrektor może posiadać tylko 3 akcye. W ten sposób umożliwiono wybór dyrektorem p. Brunetière, profesora wyższej szkoły normalnej w Paryżu. Nowy dyrektor pobierać będzie 20.000 franków pensyi rocznej, oraz jako tantyemę 1% od dochodów do 100.000 fr. Mandat dyrektora trwa trzy lata.

— **Zamach na lekarza.** Dzienniki paryskie podają bliższe szczegóły o zamachu na doktora Gilles de La Tourette, asystenta Charcota. Morderczyni, jako pacyentka niby, weszła do gabinetu doktora i przypomniała mu się jako pensyonarka szpitala. Najprzód zaczęła rozwodzić przed nim swe żale, iż skutkiem doświadczeń hypnotycznych, czynionych na niej w roku zeszłym w Salpétrière, doszła do takiego stanu rozdrażnienia, iż nie może igłą na chleb zarabiać. Ponieważ Gilles de La Tourette jest uczniem Charkota, przed nim więc wytaczała swe skargi. Koniec końców prosiła o wsparcie pieniężne. Doktór nie odmówił bezwzględnie, oświadczył tylko, że musi sprawdzić, czy istotnie położenie jej jest tak trudnem. Kamperowa zaczęła nalegać. Gilles de La Tourette powstał, aby ją odprawić; w chwili gdy rozsuwał portyerę, strzeliła do niego z rewolweru w plecy. Pierwsza kula dosięgła doktora w tylną część głowy, powyżej karku; miał jednak dość siły, aby zawołać służącego, siedzącego na drugim końcu przedpokoju. Wtedy Kamperowa strzeliła jeszcze dwukrotnie; jedna z kul ugrzęzła w drzewie szafy bibliotecznej, druga w biurku. Służący wbiegł do pokoju i wyrwał broń z ręki zbrodniarki. Rewolwer miał jeszcze dwa naboje. Rana ma 4 centymetry głębokości, lecz stan doktora groźnym nie jest. Podczas śledztwa, odpowiedzi Kamperowej były sprzeczne ze sobą. Dowodziła między innemi, iż czyn jej miał być zemstą za tortury, jakim ją poddawano w Salpétrière i że postanowiła sobie zabić „jednego bodaj“ z lekarzy szpitalnych. Było jej wszystko jedno — którego. Poszła do doktora Gilles de La Tourette, dlatego tylko, że znała jego adres.

— **Nekrologia.** Aleksander Łada Grodzicki, syn Józefa i Klemetyny z Homolacsów Grodzickich, właścicieli dóbr, przeżywszy lat 24, zmarł 9 b. m. w Monachium. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 16 b. m. o godz. 10 rano z dworca kolei Północnej na cmentarz krakowski.

— Tekla Tomaszkiewicz, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarła tu dnia 13 b. m. Pogrzeb odbył się dziś.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 16 b. m.: *Podróż naokoło ziemi w 80 dniach,* dzieło sceniczne w 14 obrazach Juliusza Verne'go i A. Dennery.

— Dnia 14 grudnia pochmurno, przed południem i w nocy deszcz; termometr od —2·0 doszedł do +5·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7-ej rano dnia 15 grudnia stan jego był 749·0 mm., termometru +4·0 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 16 grudnia: św. Euzebiusza bisk. m.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert. Artystki, znane publiczności naszej z koncertu zeszłorocznego, zawitały do nas po koncertach w Wiedniu, uwieńczonych prawdziwem powodzeniem.

Pani Weychert posiada bardzo dźwięczny głos sopranowy, którego używa umiejętnie i spokojnie. Słuchacz nie potrzebuje przeto obawiać się, aby zapał artystyczny śpiewaczki wybiegł poza granice środków, przeciwnie może wsłuchiwać się z prawdziwą przyjemnością w szczegóły wykończone, a całość pozostawi mu również wrażenie bardzo dodatnie. Arya z *Fausta* śpiewaną była bardzo poprawnie, bardzo dobrze, a potrzeba jeszcze o jeden mały szczebel wznieść się wyżej, aby ją najzupełniej opanować. Śpiewaczki tak muzykalne, jak p. Weychert, pracują nad sztuką bardzo sumiennie, a jeżeli już coś wypracują, to umieją nadać temu cechę wytworności. W pieśniach, wykonanych wczoraj, poruszyła p. Weychert rozliczne strony uczucia: pewną dramatyczność w pieśniach Żeleńskiego i łzy w „Łzach“ Galla, i liryczność i miękkość pieśni Moniuszki: „Znasz li ten kraj“ — a słuchacz, przyklaskujący szczerze tej pięknej produkcyi, mógłby pragnąć nieco więcej ciepła w pieśni Moniuszki, więcej lekkości w bolerze Delibesa, ale miał za to zadowolenie, jakie daje rzecz wykończona i śpiewana z uczuciem właściwem, bez sztucznych efektów i porywów.

Publiczność nagradzała artystkę rzęsistemi oklaskami i wywoływaniem.

Panna Wąsowska postąpiła znacznie od roku zeszłego — zyskała na sile, a temsamem na barwności tonu.

Koncert Griega zagrany był bardzo pięknie. Utwór ten grywany oddawna, często na koncertach, a jeszcze częściej na popisach, więcej daleko jest chwalonym, aniżeli na to zasługuje. Mo-

tywa krótkie, niezbyt wybredne, a po największej części bardzo pretensyonalne, nie wiążą się ze sobą. Ciągle się coś zaczyna, ale nic się właściwie nie rozwija. Faktura fortepianowa monotonna, w nieustannie szczypanych figurkach, w ruladach pospolitych, a często zbytecznych. Kadencya pretensyonalna, a mimo to szablonowa; w ostatniej części koncertu ustęp środkowy nielicujący z ruchliwością głównego motywu, a na samym końcu Wagner od stóp do głów, Wagner tryumfujący, ale oklepany.

Wielka pochwała należy się artystce za wykonanie tego koncertu, a również za elegancyę, równość i potoczystość, z jaką zagrała walca Żeleńskiego i tarantelę Moszkowskiego. Walc Żeleńskiego jak i tarantela Moszkowskiego są to utwory na wskroś fortepianowe i bardzo wdzięczne — a można w tych utworach stosunkowo drobnych, lepiej popisać się z piękną grą, niż w całym koncercie Griega. Impromptu Chopina i Campanella Liszta stanowiły resztę programu wczorajszego koncertu.

Niepodobna pominąć orkiestry pułku 13, pod kierunkiem p. Hocka, która w trudnym miejscami akompaniamencie aryi z *Fausta* i w koncercie Griega trzymała się wyśmienicie.

Na początku wykonała orkiestra poloneza Żeleńskiego. *Franciszek Bylicki.*

Przegląd powszechny. Żyje jeszcze wśród starszego pokolenia pamięć, a wśród młodszych niemniej żywa tradycya o świątobliwym kapłanie ze Zgromadzenia Jezusowego, X. Karolu Antoniewiczu, którego postać opromieniona jest potrójną aureolą: cnoty niezwykłej, nadzwyczajnego uroku obejścia i wielkiej siły wymowy. Jako misyonarz rozwinął on po r. 1846 pełną zapału działalność w kraju naszym i zwłaszcza wśród zbałamuconego ludu wiejskiego cudownych prawdziwie nawróceń dokonał, przyczyniając się niemało do zagojenia wielu ran i przywrócenia zgody społecznej po krwawych owych przejściach. Gotowość do poświęcenia się jednała mu wielbicieli wśród wszystkich stanów. Pracował on również skutecznie na Szląsku i w Poznańskiem, a śmierć jego w roku 1852 była następstwem usług, jakie z zaparciem się apostolskiem niósł zarażonym cholerą. — Niedawno ukazały się w nowem cztero-tomowem wydaniu jego słynne kazania. Pożądane do nich uzupełnienie stanowi zajmujący opis żywota jego, ogłoszony przez wydawcę kazań, X. Jana Badeniego T. J., w dwóch ostatnich zeszytach *Przeglądu powszechnego*. Jestto właściwie część pierwsza dopiero, która maluje jego młodość, jego poetyckie pierwsze próby, jego krótkie pożycie małżeńskie, jego doświadczenia i ciężkie próby i wreszcie historyę jego powołania zakonnego. Oczekujemy dalszego ciągu, któryby nam opowiedział o zawodzie misyonarskim O. Antoniewicza i o późniejszych płodach jego pióra, które zarówno prozą, jak wierszem służyło gorąco a skutecznie sprawie Królestwa Bożego na ziemi. Oprócz tej pracy przynoszą wspomione dwa zeszyty pożytecznego miesięcznika wydawanego staraniem OO. Jezuitów w Krakowie ciekawy przyczynek do martyrologii narodowej, urywek z pamiętnika więźnia i Sybiraka spisany przez p. Jerzego Kraskowskiego i kartkę z przeszłości kresów polskich, w której Sapiehowie niemałą odegrali rolę, skreśloną przez p. Kajetana Kraszewskiego, pt. „Z dziejów możnej rodziny". Nie możemy wyliczać wszystkich pouczających artykułów, ale podniesiemy jeszcze ozdobę zeszytu grudniowego, która nosi wszystkie cechy i wszystkie zalety głębokiego umysłu i świetnego pióra O. Maryana Morawskiego T. J. W formie pełnego życia dyalogu, pt. „Wieczór nad Lemanem", podał on doniosłą a zajmującą dyskusyę nad najważniejszemi prądami i nad najnowszemi objawami zwrotu do pierwiastku moralno-religijnego w społeczeństwie i literaturze europejskiej. W rozmowie tej biorą udział człokowie różnych narodów, przedstawiający właściwe im pojęcia i zapatrywania; ciekawem jest i to, że Polak z pod rosyjskiego zaboru przedstawia jedynego obrońcę zacofanego materyalizmu, czy raczej pozytywizmu; spostrzeżenie autora, niestety prawdziwe, smutkiem i upokorzeniem napełnia myślącego czytelnika.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym Zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za drugie półrocze 1893 upływa z dniem 31 grudnia 1893 r. i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone Zakładowi we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 11 najdalej do 14 stycznia 1894 r. w listach opłaconych. Formularze obliczeń otrzymać można albo w samym Zakładzie, albo we wszystkich władzach politycznych I instancyi. Przedsiębiorcy, którzy powyższemu obowiązkowi w zakreślonym terminie t. j. najdalej do d. 14 stycznia 1894 zadość nie uczynią, uledz mogą karom, przewidzianym w ustawie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 grudnia.

Ceny zboża w Węgrzech trzymają się dość stale, więc przy obecnym stosunku cen zaofiarowanie z tej strony zmniejszyło się poniekąd, lecz natomiast zagraża nam znowu konkurencya ze strony Rosyi, która dla swych ogromnych zapasów szuka źródeł zbytu i jeżeli teraźniejsze tutejsze ceny zdołają się utrzymać, to niebawem opłaci się pszenicę ztamtąd sprowadzać. Tego rodzaju stosunki nie przyczyniają się oczywiście do pobudzania spekulacyi, więc nietylko kupcy, ale i młyny większych nie robią zapasów, pokrywając jedynie konieczne potrzeby z dnia na dzień. Wskutek tego odbyt jest obecnie minimalny, a że zapasy zwiększają się przez to samo nieustannie, więc w miarę, jak sprzedaż coraz staje się trudniejszą i ceny się obniżają.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·25 złr.; czerwoną 7·30 do 8·10 złr.; żółtą 7·30 do 8·10 złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·35 do 5·70 złr.; owies 6·35 do 6·80 złr.; rzepak 12·75 do 13·65 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, głosowało w ogóle 586 wyborców. W Żółkwi otrzymał prof. Wachnianin 152 głosy, X. Rożdzielski 33. W Sokalu prof. Wachnianin 163 głosy, X. Rożdzielski 33. W Rawie prof. Wachnianin 143 gł., X. Rożdzielski 62. Razem przeto w całym okręgu X. Rożdzielski miał 128 głosów, profesor Wachnianin 458. Posłem wybrany przeto został prof. Wachnianin.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 15 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wiceprezes Koła polskiego poseł Atanazy Benoë, złożył podczas dyskusyi nad prowizoryum budżetowem następujące oświadczenie:

Jest polityczną tradycyą Koła polskiego, że uważa przyzwolenie na prowizoryum budżetowe (o ile takowe okazuje się potrzebnem przez wzgląd na podział czasu, poświęconego pracy parlamentarnej) za konieczność państwową i dlatego zgadza się na nie zawsze niezależnie od wszelkich względów politycznych. Trzymając się tej tradycyi, oddalibyśmy i dziś głosy swe za projektem rządu, dotyczącym trzechmiesięcznego prowizoryum budżetowego.

Dyskusya wszakże nad tym przedmiotem prowadzoną jest ze stanowiska politycznego ze względu na to, iż wys. Izba ma przed sobą nowy rząd. Uważamy przeto za stosowne i stanowisku Polaków w wys. Izbie odpowiednie, przedstawić otwarcie i niedwuznacznie nasze stanowisko parlamentarne wobec rządu, tudzież wobec stronnictw wys. Izby.

Uczyniliśmy to już wprawdzie w dniu 24 listopada b. r. w uchwale, powziętej przez Koło polskie i podanej do wiadomości publicznej. Pozwolę sobie jednak naznaczone tam ogólnie myśli obecnie kilku słowami bliżej określić.

Z zadowoleniem witamy spełniony fakt, który już w ciągu dyskusyi budżetowej w maju 1891 r. wskazywaliśmy, jako niezbędnie potrzebny warunek urzeczywistnienia programu rządowego, zawartego w mowie tronowej — fakt mianowicie, że rząd może dziś już i zamierza oprzeć się na większości, powstałej z koalicyi trzech wielkich stronnictw, a to tembardziej, że ta koalicya znajduje swój wyraz także i w składzie gabinetu. Oświadczamy, że jesteśmy gotowi popierać rząd w przeprowadzeniu programu, który przedstawił dnia 23 listopada b. r., gdyż program ten zdolny jest uczynić zadość naszym życzeniom i potrzebom, zwłaszcza zaś odpowiada programowi ekonomicznemu, przez nas przedłożonemu.

Urzeczywistniona już koalicya nie wyklucza bynajmniej możliwości, by na podstawie programu rządowego, przy parlamentarnej pracy na polu społecznem, kulturnem i ekonomicznem, deputowani i grupy deputowanych z poza koalicyi współdziałały wraz ze skoalizowanemi stronnictwami. Taka bowiem działalność parlamentu odpowiada głęboko odczutej potrzebie wszystkich ludów i krajów Austryi. Wypowiadamy zarazem przekonanie, że wyjaśnienie stosunków parlamentarnych, które jest następstwem koalicyi, oddziałać musi korzystnie na wspólną pracę w parlamencie.

Jako wierni stronnicy autonomii i idei narodowości objawiamy pod tym względem wobec każdego kraju i każdego szczepu z góry uczucie życzliwości i starać się będziemy popierać sprawiedliwe, z jednością i mocarstwowem stanowiskiem państwa pogodzić się dające życzenia, przyczem jednak w każdym wypadku zastrzegamy sobie sąd o możliwości urzeczywistnienia tej życzliwości.

Wypowiadamy przekonanie, że właśnie koalicya, która przyszła do skutku, zdolną jest reprezentantom tych szczepów, które zawsze zważają na harmonię między narodowym rozwojem a ogólnemi celami państwa, zapewnić odpowiednie uspokojenie.

Nowemu rządowi towarzyszy nasze zaufanie; pragniemy, aby to zaufanie i nadal się utrzymało, a to nastąpi, jeśli rząd starać się będzie o unikanie wszystkiego, coby mogło czy to w łonie rządu, czy też w Wys. Izbie zachwiać zasadę uznaną przy utworzeniu gabinetu, zasadę równowartości skoalizowanych stronnictw, dalej jeśli rząd będzie się starał, czynami swemi odpowiedzieć zaufaniu, jakiem go obdarzamy i zaufanie to wzmacniać.

Wiedeń 15 grudnia. *Wiener Tagblatt* podnosi zasługę Dunajewskiego, że obecne częściowe bankructwo Grecyi, nie dotyka Austryi. Dunajewski nie przepuścił losów greckich do Austryi.

Podpisanie traktatu handlowego z Rumunią ma nastąpić w najbliższych dniach. Traktat składa się tylko z kilku artykułów i zawiera wyłącznie klauzulę państw najwięcej uprzywilejowanych bez oznaczenia czasu trwania, może jednak być wypowiedziany na rok. Austrya wyraża w osobnej deklaracyi gotowość dopuszczenia według możności importu drobnego bydła.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej po wygłoszeniu nazwisk mowców, zapisanych do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, zabrał głos prezes ministrów książę Windischgrätz.

„Jakkolwiek projekt ustawy — mówił ks. Windischgrätz — jest projektem czysto finansowym i bronić go będzie minister skarbu, ze stanowiska jednak, na które powołało mnie naiwyższe zaufanie zalecam panom przyjęcie tego projektu. Ministerstwo nie jest jeszcze w możności powołać się na akta, któreby były zdolne obudzić zaufanie do niego po tej stronie, gdzie mu zaufania dotąd nie okazano i wzmocnić je tam, gdzie ono obok życzliwości istnieje. Ministerstwo potrzebuje upoważnienia prowizorycznego, aby gospodarka budżetowa nie utknęła. Sądzę, że rząd może się spodziewać udzielenia tego upoważnienia. Jak w każdem monarchicznie urządzonem państwie wogóle, działalność urzędowa każdego austryackiego rządu opiera się na dwóch czynnikach: na zaufaniu monarchy i poparciu ciał prawodawczych. Co się tyczy tego ostatniego, z politycznej sytuacyi wynikło, że przedewszystkiem połączyły się z sobą trzy wielkie stronnictwa w celu równorzędnej kooperacyi we wspólnej prawodawczej pracy. Można już było powitać przystąpienie dalszych cennych głosów, a niech będzie wolno wyrazić nadzieję, że idea koalicyjna utwierdzi się tam, gdzie już zapuściła korzenie, pozyska silnych przyjaciół i przejedna przeciwników. (Żywe oklaski).

Zadania rządowe są trudne. Dadzą się rozwiązać tylko wtedy, gdy ze strony tych, którzy z gotowością podadzą rękę, nastąpi niejedno wyrzeczenie się w interesie wspólnego i zgodnego dokonania prac naglących. (Oklaski). Potrzeba do tego, aby wszystkie żywioły współdziałające przy podtrzymaniu i obronie państwa dążyły do wspólnego celu (oklaski) oraz aby wzajemne żywiły do siebie zaufanie. Ministerstwo będzie unikało wszystkiego, coby mogło naruszyć zasadnicze zapatrywania stronnictw. Mogę zapewnić, że rząd ma uczciwą i rzetelną chęć dotrzymać tego programu, który był rozwinięty w deklaracyi i proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy."

Dep. Brzorad zwraca się przeciwko polityce rządowej, krytykuje administracyę w Czechach i oświadcza, że nie mając do rządu żadnego zaufania, będzie głosował przeciwko prowizoryum budżetowemu.

Dep. Menger pragnie przedewszystkiem najdokładniejszego wyjaśnienia kwestyi czeskiego prawa państwowego. Prawo państwowe, które młodoczesi pojmują jako wyłączne panowanie nad mniejszością niemiecką, jest dla Niemców niemożliwe do przyjęcia. Ale do przyjęcia rozumnej i sprawiedliwej ugody są Niemcy i teraz gotowi. Mowca broni koalicyi, która pierwiastki jednoczące uwydatniła i usunęła to, co stronnictwa rozdzielało. Niemiecka lewica pragnie rzetelnie przeprowadzenia reformy wyborczej, zapowiedzianej przez rząd i reformy sprawiedliwości. Mowca wyraża nadzieję, że nawet co do zasad, które dotychczas rozdzielały koalicyjne stronnictwa, znajdą się punkta porozumienia. Niemiecka lewica ufa rządowi i stronnictwom koalicyjnym, które okazały, że wspólne interesa państwa wyżej stawiają nad wzajemne niechęci. Mowca wspomina z wysokim szacunkiem o działalności hr. Hohenwarta podczas ostatniego przesilenia i kończy oświadczeniem, że będzie głosował za budżetem. (Żywe oklaski na ławach lewicy, w centrum i z ław polskich).

Dep. Schlesinger oświadcza, że będzie głosował przeciwko prowizoryum.

Na tem posiedzenie przerwano.

Wiedeń 15 grudnia. (Z Izby poselskiej). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby w dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos dep. Klun. Mowca wogóle pochwala program rządowy, upatruje w nim jednak brak zaznaczenia momentu religijnego. Wierny państwu naród słoweński spodziewa się od nowego rządu spełnienia życzeń w sprawie szkół i urzędów.

Ferjancicz nie może się zgodzić na program rządowy i oświadcza w imieniu secesyonistów z klubu Hohenwarta, iż oni zawsze odrzucą reformę wyborczą, uwzględniającą interesa grup. Mowca omawia kwestyę słoweńską i słoweńskie sprawy szkolne i kończy oświadczeniem, iż grupa posłów, do której on należy w interesie konieczności państwowej głosować będzie za prowizoryum budżetowem, spodziewając się, że nowy rząd zbada dokładnie uprawnione życzenia Słoweńców.

Hohenwart oświadcza, iż przyzwolenie na prowizoryum budżetowe nie zawiera jeszcze w sobie szczególnego aktu zaufania. Partya mowcy pojmuje myśl koalicyi w ten sposób, iż umiarkowane stronnictwa Izby chcą wspólnie działać, aby przedewszystkiem stworzyć odpowiednie rozszerzenie prawa wyborczego, a następnie zwrócić się ku wielkiej dziedzinie ustawodawstwa ekonomicznego i zjednoczonemi siłami uchylać przeszkody, stojące w drodze tym usiłowaniom. Mowca stwierdza pocieszającą zgodność między rządem a większością, a zgodność ta wypływa z oświadczenia rządowego i z wczorajszych życzliwych słów prezesa ministrów. Mowca wita z radością przyrzeczenie silnej administracyi ze strony rządu i spodziewa się, iż tak wybitni mężowie, stojący u steru rządu, będą mogli działać pojednawczo, ale także potrafią stanowczo odeprzeć skrajne żądania i zdołają zaspokoić niektóre rzeczywiste potrzeby, które dotąd odtrącał skrajny duch partyjny. Mowca ufa, iż działalność rządu umożliwi jego stronnictwu popierać obecny rząd zawsze z radością i całą siłą. (Żywe oklaski).

Dep. Gregorec znajduje, że obecnie stronnictwo liberalne opanowało wewnętrzne austryackie stosunki. Minister skarbu Plener reprezentuje manczesteryzm i walkę z żywiołem słowiańskim. Utrzymanie dzisiejszego stanu posiadania może się podobać Niemcom i Włochom, lecz nie walczącym o równouprawnienie Słowianom. Mowca kończy gwałtownemi atakami na koalicyę wśród oklasków ze strony Słowian południowych.

Następnie przemówił wiceprezes Koła polskiego dep. Benoë. (Oświadczenie dep. Benoëgo podajemy w całości w depeszach własnych *Czasu. Przyp. Red.)*.

Wiedeń 15 grudnia. Prezydent Izby deputowanych, baron Chlumecky, otrzymał od prezesa Izby francuskiej Dupuyego depeszę, zawierającą wyrazy serdecznego podziękowania za objaw sympatyi z powodu anarchistycznego zamachu.

Wiedeń 15 grudnia. Komisya ekonomiczna uchwaliła projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią. Komisya uchwaliła wezwać rząd do zwrócenia szczególnej uwagi na poparcie swobodnej żeglugi dla bezpośredniego połączenia pomiędzy Tryestem a Hiszpanią.

Wiedeń 15 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Leopold Adametz został zamianowany zwyczajnym profesorem hodowli zwierząt w Uniwersytecie Jagiellońskim. Nadzwyczajny profesor prawa karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Józef Rosenblatt otrzymał tytuł zwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Kandydat notaryalny Sucharda w Lisku został mianowany notaryuszem w Podbużu.

Wiedeń 15 grudnia. Kuratoryum nowozałożonego seminaryum rabinackiego miało wczoraj posłuchanie u cesarza, w celu podziękowania za subwencyę państwową. Cesarz przyjął deputacyę nader łaskawie, a odpowiadając na przemówienie starszego rabina Güdemanna, wyraził nadzieję, że zakład wychowa mężów, którzy gminy izraelickie utrzymają w uczuciach ścisłego patryotyzmu. Deputowanego Byka zapytał się cesarz, czy w nowym zakładzie uczą także języka polskiego i czy zakład ma wielu wychowańców z Galicyi. Na oświadczenie Dra Byka, że większa część frekwentantów pochodzi z Galicyi i że oni kształcą się w seminaryum w polskim języku, wyraził monarcha swoje zadowolenie, iż izraelici galicyjscy nie potrzebują się udawać w celu studyów za granicę.

Budapeszt 15 grudnia. Sekretarz stanu Gromon wyzwał Olaya na pojedynek z powodu obraźliwych słów wypowiedzianych przez Olaya na posiedzeniu izby niższej. Pojedynek odbędzie się na pałasze.

Budapeszt 15 grudnia. Pojedynek pomiędzy Gromonem a Olayem nie przyszedł do skutku, ponieważ Olay na placu walki cofnął z wyrazem ubolewania wypowiedziane wczoraj obrażające słowa.

Budapeszt 15 grudnia. Konferencya biskupów uchwaliła ogłosić wspólny list pasterski dnia 1 stycznia 1894 roku.

Berlin 15 grudnia. Parlament przyjął w drugim czytaniu traktaty handlowe z Hiszpanią i Serbią. Trzecie czytanie odbywa się dziś.

Paryż 15 grudnia. Papież przesłał rządowi francuskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu ostatniego zamachu.

Izba deputowanych odrzuciła wniosek Basly'ego domagający się ustanowienia ankiety dla zbadania strejków górniczych w departamencie Pas de Calais.

Bern 15 grudnia. Zgromadzenie związkowe potwierdziło dotychczasowych radców związkowych: Schenka, Hausera, Deuchera, Freya, Zempa i Lachenata na trzyletni okres urzędowania i wybrało członka rady narodowej Ruffy'ego, radykalistę z Lozanny, radcą związkowym. Prezydentem związku został wybrany na rok 1894 Frey (radykalista), a wiceprezydentem Zemp (ultramontanin).

Petersburg 15 grudnia. Szlachta gubernii petersburskiej dała wielki obiad na cześć francuskiego ambasadora Montebello. W obiedzie wzięli udział członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, oraz dostojnicy dworu. — Marszałek szlachty hr. Bobrińsky wzniósł oficyalne toasty, poczem piło zgromadzenie na cześć Francyi i Rosyi.

Od Administracyi „Czasu"

Pani Gabryela Tarnawiecka 10 złr., Godzia, Olesia, Marcelek i Romus Małachowscy 10 złr. na Muzeum Matejki, a gdyby to nie przyszło do skutku to na pomnik dla Matejki.

Uczennice p. Seweryny Górskiej nadesłały dla głodnych dzieci 10 złr.

Na dom Narodowy w Cieszynie 6 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Dalszy wykaz ofiar, złożonych na restauracyę kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku: P. Krawczyński z Liska, N. N. z Dzikowa, Karolina i Kat. Kozakiewicz z prośbą o pomoc w utrapieniu, P. Zagórski z Dziurowa, Karol Werner z Podgórza, H. Gąsiewicz z Sambora po 2 złr. — Jan Skulicz z Sambora, Zofia Ch. z Białobok, Ant. Tyszkowski z Popławy, Józef Gendziński z Sambora, I. T. Trochanowicz z Sąd. Wiszni, F. Romerowa z Markowej z prośbą o opiekę Matki B., Sabina Winnicka z Wierzbicy o zdrowie dla męża i siebie, Tad. Cybulski z Humnisk, Helena Lisowiecka z Niegłowic po 3 złr. — Emma Długoszewska z Lipnicy wielkiej polecając jedyne dziecko opiece Matki Boskiej 4 złr. — W. Lambée z Niżankowic z prośbą do M. B. Leżajskiej o zdrowie synka — Romanowie Grocholscy z Tarnorudy z prośbą o opiekę Matki Boskiej, Leon Tchórznicki z Maksymowic, Julia i Róża Puzynowie z Czarnołoziec, Apolonia Filar z Krościenka, Seweryna Abgarowicz z Bratyszowa: Oby Bóg błogosławił temu przedsięwzięciu i zapalił serca ludzkie najwyższą ofiarnością, Konstanty Pawlikowski z Brześcian, W. Kozłowski z Sokala, Stan. Dolański z Baranowa, Zygmunt Reinsperger z Czernihowiec, po 5 złr.

Za powyższe tak hojne ofiary ku czci Matki Bożej złożone, składa podpisany wraz z konwentem najserdeczniejsze podziękowanie z obietnicą pamięci na łaskawych P. T. Dobrodziejów przed ołtarzem Pana Zastępów, by Bóg dobry i Matka Najświętsza każdy grosz na ten cel ofiarowany jak najsowiciej nagrodzić i stokrotnie odpłacić raczyła.

Leżajsk, 5 grudnia 1893 r.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 grudnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 40	Anglobank	152 25
Renta austryac. srebrna „	97 15	Union	254 —
Renta austryac. 4% złota	118 25	Bankverein	123 —
Renta austryac. 4% koronowa	96 45	Akcye Länderbank.	250 75
Akcye ban. austr.-w.	1006	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	342 25	„ „ lwowsko-czerniow.	260 25
Londyn	124 80	„ „ połudn.	107 62
Napoleony	9 94½	Elbethal	240 75
Dukaty	61 40	Nordbahn	2887
Marki	5 91	Staatsbahn	308 —
4% Renta węg. kor.	94 10	Alpin	47 20
4% „ „ złota	116 35	Akcye tytoniowe	1·9 —
Losy prem węg.	148 —	Ruble	131 75
Losy tureckie	51 80		

Berlin 15 grudnia.

Banknoty austr.	162 75	4% Listy likw. pols.	64 40
Krótki Wiedeń	162 70	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 90	„ austr. kred.	206 —
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	215 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Katalog dzieł nakładowych" księgarni T. Paprockiego i Spółki w Warszawie, na głównym składzie księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 15 grudnia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131 25	132 25
Marki niemieckie za 100	61 —	61 60
20-frankówka	9 88	9 98
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	109 60	110 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	97 80	98 60
4½% „ „ „ „	99 75	100 25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 80
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 80
4½% pożyczki kraj. galic.	99 80	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	380 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	263 50
Losy		
miasta Krakowa	26 25	27 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	13 50	14 10
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 50	10 30

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 14 grudnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	390 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% „ „ „	99 60	100 60
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 80	97 50
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 —	100 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 14 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% „ „ „ „	— —	98 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 85
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 75
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14 grudnia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4²⁄₁₀% papierowa	97 40	97 60
4²⁄₁₀% srebrna	97 15	97 35
4% złota austryacka	118 20	118 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	116 35	116 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	94 50	95 50
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	101 —
4% „ „ „	95 30	95 90
4% propinacyjne galicyjskie	96 60	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 50	115 —
4% „ „ „ „ „ 1889	114 50	115 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	109 90
5% „ „ „ „	100 50	101 10
4½% „ „ „ „	99 90	100 40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 75
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	99 90	100 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	129 25

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 40	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 20	89 —
4% „ „ nieopod.	95 35	96 35
3% „ południowej	150 15	151 15
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 20	95 70
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 50	153 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	123 —	123 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	437 —	439 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	417 —	417 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	388 —	390 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	250 50	251 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1005	1009
Unionbanku 200 „	254 50	255 50
kolei Albrechta 200 „	95 —	95 75
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2887	2896
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260 —	261 —
„ państwowej 200 „	308 50	309 50
„ południowej 200 „	106 75	107 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 30	204 30
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 25

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	47 40	48 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 —	146 —
„ „ 1860 „ 500 „	145 75	146 —
„ „ 1860 „ 100 „	161 —	161 75
„ „ 1864 „ 100 „	194 50	195 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148 —	148 50
„ regul. Cisy	141 50	142 50
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	175 —	175 50
serbskie 100 frankowe	41 75	42 25
tureckie	51 40	51 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 —	10 50
kredytowe z r. 1858.	197 50	198 —
miasta Krakowa	26 25	27 —
czerwonego krzyża austryackie	19 —	19 50
„ „ węgierskie	12 25	13 25
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	— —	49 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 90	5 93
20-frankówki	9 94	9 95
Funty szterlingi angielskie	12 45	12 50
Marki niemieckie	61 32	61 40
Ruble papierowe	131 —	132 —

„Na Gwiazdkę“ polecają w wielkim wyborze, bardzo tanie, gustowne **Kasetki pluszowe** — **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła Najświętszej Panny Maryi. (2820-2-5)

(2886)

Za duszę ś. p.

Felicyana Szybalskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszą rocznicę śmierci

w kościele parafialnym w Morawicy,

we wtorek dnia 19 grudnia b. r. o godz. 10 zrana.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

Rynek 36, A—B, telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Łuskina W. Wielki rok. Powieść z niedalekiej przyszłości. Księga III. **Na ziemi litewskiej** (Wystąpienie Prus). Cena 1 zła., z przesyłką pocztową zła. 1·15. (2873-1-5)

W Imię Boże!

Walne zgromadzenie Towarzystwa

„Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie,“

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką,

odbędzie się w lokalu stowarzyszenia „Praca“ w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 46, na dniu **22 grudnia** 1893 r. o godz. 4ej po połud.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego.
3) Wybór Rady nadzorczej.

Kraków, dnia 14go grudnia 1893 r.

Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie, Stowarzyszenie zarejestrow. z ograniczoną poręką.

Adam Midowicz, dyrektor. *Stanisław Dalewski,* kasyer.

Prawo wstępu i głosu mają członkowie założyciele i ci członkowie, którzy już podpisali deklaracyę przystąpienia do Towarzystwa. (2887)

Polecenie.

W r. 1893 powierzył Komitet kościelny w Lipnicy Murowanej wymalowanie kościoła parafialnego p. **Aleks. Miklasińskiemu,** malarzowi z Bochni. Z tego zadania wywiązał się p. *Miklasiński* ku ogólnemu zadowoleniu całej parafii, gdyż odmalował kościół olejno, przyozdobiwszy go wielkiemi obrazami na suficie i figurami ŚŚ. Patronów Polskich po ścianach, w stylu poważnym, prawdziwie kościelnym i to tak pięknie i gustownie, że nietylko całą parafią zadowolnił, ale zyskał uznanie i pochwałę znawców. Wykonał przytem tę robotę za cenę stosunkowo nizką i prowadził ją tak starannie, zgodnie i sumiennie, iż Komitet kościelny czuje się być w obowiązku polecić go jak najlepiej wszystkim Szanownym Rządcom kościołów. (2885)

X. Stan. Swierczewski,
Proboszcz i Przewodniczący Kom. kość.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
telefon Nr. 112,

poleca **na Gwiazdę** wielki dobór różnego rodzaju palm, roślin w pełnym kwiecie, jak: azalee, kamelie, konwalie, hiacenty, primulki i różne inne; przyjmuje zamówienia na bukiety, bukieciki i t. d. Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia. (2884-1-5)

W słyn. Panoramie królewskiej

w Rynku, linia A—B, 45, I. piętro,

obecnie **Ziemia Święta,** a mianowicie: **Jeruzalem, Betlejem, Nazaret, Jerycho** itd., 50 wspaniałych widoków, drogich sercu każdego chrześcianina, oddanych zupełnie jak w naturze. — Serya ta trwać będzie tylko do dnia 24 grudnia nieodwołalnie. (2883-3-3)

Männer u. auch Frauen

welche Privatbekanntschaft haben, können durch den Verkauf von gesetzlich erlaubten Losen gegen Theilzahlungen als Platzvertreter

100 bis 150 Gulden

monatlich verdienen. Ich gewähre die

höchstmöglichste Provision

und ist mein Geschäftsprincip, was ich verspreche, auch streng solid einzuhalten. Ausserdem bietet meine

Waarenabtheilung

in kleinen, leicht verkäuflichen Artikeln noch eine willkommene Gelegenheit zu einem schönen Verdienste, weshalb jedermann um so lieber für mein Haus arbeitet.

Bank- und Wechslergeschäft

„Mercur“ (2686 2-3)

Reichenberg, Böhmen, Schlossgasse Nr. 10.

!!! Słuszną zwraca uwagę !!!

10.000 wielkich butelek **koniaku** najlepszego,
stary gatunek z 3 gwiazdami po 92 ct.
koniak leczniczy z 5 gwiazdami po zła. 1·45
25.000 wielkich butelek **szampana** poręczonego, prawdziwego, dobrze zachowującego się najlepszego gatunku po 92 ct.
poręczonego, prawdziwego, wyborowego po 1 zła. 42 ct.

Exporthaus, Wien,
I., Kärtnerstrasse Nr. 29.

Próbne zamówienia w skrzynkach po 6 i 12 butelek, także sortowanych.
Dla odprzedających oddzielne ceny. (2639-10-)

Na Gwiazdkę

wielki wybór **dzieł illustrowanych,** w ozdobnych oprawach, **książek do nabożeństwa, książek dla dzieci i młodzieży,** w języku polskim i francuskim, mnóstwo **obrazów, statuetek, różańców** i t. p. artykułów dewocyjnych — poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2856-2-)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem **wydzierżawienia poboru nawozu** ze stajen Zakładu kontumacyjnego dla nierogacizny w Prądniku białym, odbędzie się w dniu **16ym grudnia b. r.** na miejscu licytacya w drodze ofert piśmiennych.

Oferty opieczętowane przyjmowane będą w biurze Zakładu do godz. 12ej w południe.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu. (2842-3-3)

Kraków, dnia 5go grudnia 1893 r.

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka l. 2,

poleca (2854 3-10)

Nowości: Zabawki, gry towarzyskie od 10 centów **i tanie ozdoby na drzewko.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2270-33-40)

Półgąski

przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć cały rok. Sztuka kilowa 2 zła.

PASZTET

z gęsich wątróbek, z drobiu i zwierzyny, **wyborny.** Puszki gliniane po zła. 1·50. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i po 45 ct.

BULION

przewyborny z samego drobiu dla chorych kilo 10 zła., Nr. 00 z truflami zła. 7·50, Nr. I. taki sam bez trufli zła. 6·50. Nr. II. wyborny zła. 5·50. Wyrób **Kazimiery Matczyńskiej,** sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn, Brzeżany.** (2706-9 24)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1853 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyjącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(2347 40 52)

Dla

spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA“

finansowe pismo fachowe. (XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (1998-81-100)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (2341-96-105)

HANDEL TOWARÓW MIESZANYCH

pod firmą

H. Pawlikowska

w Krakowie przy ulicy Lubicz pod Nr. 1,

poleca na nadchodzące święta

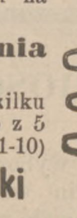
najlepszą **mąkę** peszteńską, **powidła** zwykłe i bośniackie, **śliwki** suszone, **orzechy** włoskie i tureckie, **kasztany, figi, jabłka** tyrolskie, **mak, cukierki** i t. p., również wszelkie **towary kolonialne** w wielkim wyborze i po cenach najprzystępniejszych. (2869-1-6)

Nowość! **Bandeau,** Nowość!



najzupełniej zastępuje nową modną fryzurę, najpiękniejsza i najnaturalniejsza rzecz pod względem wyrabiania fryzetek lub fryzur na wierzchu głowy. — Potrzebny mały wzór włosów.

Hofmanna pat. szpilki do kędzierzawienia włosów,



za których pomocą każda dama może sobie w przeciągu kilku minut ukędzierzawić najpiękniejszą fryzurę modną. Pudełko z 5 szpilkami i illustr. opisem modnej fryzury zła. 1·50. (2868-1-10)

Karol Hofmann, fryzyer damski
w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse 4.

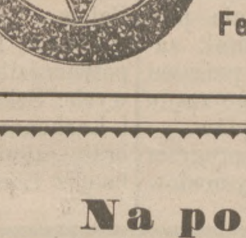
Ostrzeżenie!

Jego Cesarskiej i Królew. Wysokości Najdostojniejszego Arcyksięcia Rainera Dyrekcya Klucza i Fabryki Jarzębiaku, Likierów zdrowotnych i Konserw jarzynowych w Izdebniku, poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Szan. P. T. Publiczności na tę smutną okoliczność, **że jedna z fabryk we wschodniej Galicyi, firmy izraelickiej, rozsyła w beczułkach i butlach swego wyrobu Jarzębiak i Jarzębinkę,** wcale niepodobne do wyrobów Fabryki Izdebnickiej co do sposobu wyrabiania, składników i smaku, a reprezentant powyższej firmy chełpił się z podrabiania naszych wódek, twierdząc, że robi tym sposobem doskonałe interesa.

Niektórzy kupcy, nawet dość znanych firm, korzystają z taniości tych wyrobów i **przelewają ten falsyfikat do wypróżnionych naszych butelek,** sprzedając go z nich na kieliszki. Firmy te nie uważają na to, że tym sposobem nietylko podkopują uczciwy przemysł krajowy, ale także popełniają niecny czyn oszukiwania swoich odbiorców i gości. — **Fałszowany Jarzębiak jest smaku cierpko-słodkawego.**

Staraniem naszem będzie zebrać dowody w celu wystąpienia przeciw tym kupcom w drodze sądowej i napiętnowania ich niegodnego czynu ogłoszeniem ich firm w dziennikach. — Szanowna P. T. Publiczność jednak sama o to starać się musi, żeby Jej nie oszukiwano, przez porównywanie smaku naszych wódek ze smakiem falsyfikatów, i przez następne unikanie firm, w których Jej zamiast naszych, przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotne uznanych wódek — podają niezdrowe, chemicznemi olejkami i różnemi, zdrowiu wprost szkodliwemi składnikami podrabiane mieszaniny. (2871-1 6)

Arcyksiążęca Dyrekcya Klucza.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (2379-285-)

DONIESIENIE!!!

Na porę jesienną i zimową

Filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

poleca doborowy zapas najmodniej. ubiorów męskich i dziecinnych, własnego wyrobu z najlep. materyałów krajowych i zagranicznych, po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach, śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce. — W składzie naszym znajdują się:

Paltoty zimowe, Meżykowy, Chesterfieldy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Kożuszki, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, Spodnie, oraz **Ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie ulicy i Nru domu, gdzie filia się znajduje. JP. (2305-30-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Filie nasze w Krakowie ul. Grodzka Nr. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i w Nowym Sączu.

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (2113-41-50)

---

4 nauczycielki Francuzki

posiadające świadectwa z ukończonych nauk, muzykalne, bardzo polecone, poszukują posady w domach polskich. — Warunki: zwrot kosztów podróży z Francyi i pensya roczna od 250 do 350 rubli. — Wiadomość w **Biurze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, ul. św. Tomasza pod L. 8.** (2846-3-3)

Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet

potrzebuje kierowniczki szwalni od Nowego roku. — Świadectwa i kwalifikacye należy nadesłać **piśmiennie** do J. W. Pani Prezesowej Delegatowej *Laskowskiej,* Pałac Spiski. (2850-2-3)

Handel Jana Janigi

w KRAKOWIE, Rynek główny linia A—B,

odnowiony i zaopatrzony we wszelkie świeże doborowe towary i napoje — po nader umiarkowanych cenach — poleca się łaskawej pamięci Szan. Publiczności. JP. (2815-2 2)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (2037 101-)

Rutynowany pomocnik

handlu korzennego, poszukuje posady od Nowego roku. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. W. 2858** przyjmuje **Administracya „Czasu.“** (2858-2-)

O oferty dostawy

słomy i siana

z podaniem ceny uprasza (2697 3-5)

J. Schmidt w **Berlinie, O.,** Fruchtstrasse 22.

Dotychczas nieznane!

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza „w jednej chwili“

„SOZAL.“

Jedynie w **aptece „pod Murzynem“ w Krakowie.** (2814-2-10)

Pudełko 10 ct., na prowincyę 15 ct.

Ważne dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych.

Krajowe **WĘGLE DROBNE** dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych, dostarcza po cenie bardzo umiarkowanej **kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.** (2642-14-15)

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela: **J. Kwiatkowski,** właściciel składu węgli w **Krakowie,** ul. Zwierzyniecka Nr. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta **Trzebinia.**

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (2483-10-32)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego, *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356-16 16)

LICZNE ŚWIADECTWA PIERWSZYCH LEKARSKICH POWAG.

Czterdziesto pięcio-letnia sława!

C. i k. austr. węg. i kr. grec. nadwornego dentysty

Dra Poppa anaterynowa woda do ust zapobiega i usuwa pewnie i szybko wszelkie **cierpienia ust i zębów,** jest znakomitą wodą do płukania w przewlekłych bólach szyi, niezbędna przy używaniu wód mineralnych, która z równoczesnem używaniem **Dra POPPA PROSZKU DO ZĘBÓW** lub **PASTY DO ZĘBÓW** utrzymuje zawsze zęby dobrze i zdrowo.

najlepsza w świecie woda do ust.

Pewny skutek!

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Przez własne używanie Pańskiej anaterynowej wody do ust przekonałem się o znakomitym skutku na dziąsła i zęby, dlatego czuję się w obowiązku tę wodę do ust każdemu jaknajlepiej polecić.

Wiedeń. **Landgraf zu Fürstenberg** wł. r., c. i k. jenerał kawaleryi itd.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu,** Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Używam już od kilku lat Pańskiej słynnie znanej wody anaterynowej do ust z najlepszym skutkiem, którą jednak tak wielokrotnie naśladują i fałszują, że zdecydowałem się celem otrzymania prawdziwego towaru, wprost udać się do Pana z prośbą o przysłanie mi za zaliczką pocztową 4 flaszek wody anaterynowej do ust i 3 pudełek proszku do zębów.

Szendrö. Z wysokim szacunkiem **Dr. Ludwik v. Michnetz,** k. lekarz powiatowy.

Poświadczam, że od kilku lat używałem wody anaterynowej do ust c. i k. austr. i kr. gr. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu z najlepszym skutkiem przeciw gnilno-reumatycznym bólom ust, chorobliwym dziąsłom, tudzież w bólach zębów, również wszędzie je przepisuję, gdyż w mojej praktyce przekonałem się wiele razy o jej niezawodnym skutku.

Gross-Miklos. **Dr. J. Fetter** wł. r.

Pan **Dr. J. G. Popp,** c. i k. austr. węg. i kr. grec. nadworny dentysta w **Wiedniu.**

Szczęśliwe wyniki, jakich ja sam i moi pacyenci używający wody anaterynowej do ust doświadczyli, zobowiązują mnie w moim fachu jako lekarza do oświadczenia, że polecałem ją i jeszcze polecam nietylko jako jeden z najlepszych środków na zęby, ale także jako środek zapobiegający przeciw częstym chorobom ust, na które pacyenci cierpią. (486-7-8)

Wiedeń. **Dr. Gerh. Brandts** wł. r., członek kolegium lekarzy i wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

Składy mają w **Krakowie wszystkie apteki,** tudzież W. Fenz, F. Eile, J. Zaplatyński, Porębski i Zimler, E. Radler drog., E. Smidowicz, R. Herliczka; dalej aptekarze: w PODGÓRZU J. Skakalski; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w ZATORZE S. Winnicki; w WADOWICACH A. Paupée, w KENTACH E. Sokalski; w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz; w SKAWINIE F. Krasuski; w KRZESZOWICACH E. Rybacki; w BIAŁY E. Keler, J. Kolasza; w SUCHY K. Czernicki; w ŻYWCU W. Graff; w WIELICZCE Br. Miczyński; w BOCHNI M. Gatty; w TARNOWIE G. Adler, L. Chodacki, J. Sokalski, E. Rank; w ST. SĄCZU K. Jezierski; w WIŚNICZU St. Markiewicz; w GORLICACH W. Rogawski; w N. SĄCZU W. Filipek, R. Jakubowski; tudzież wszystkie apteki, drogueryei i parfumerye w Austryi-Węgrzech. Żądać wyraźnie wyrobów Poppa.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-2-)